KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 24 STYCZNIA 1931 ROKU. Nr. 19.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

O HONORZE ARMJI POLSKIEJ

NA POSIEDZENIU SEJMOWEJ KOMISJI BUDZETOWEJ.

WARSZAWA, 23.1. (Tel. wł.). Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przegłosowano kilka budżetów, przyczem uchwalono wszystkie wnioski referentów.

Wniosek o obniżenie djet poselskich i senatorskich o 15 proc. nie był głosowany, gdyż okazało się, że marsz. Daszyński zeszłego roku, kiedy podnoszono uposażenia urzędników o 15 proc., nie zastosował tego do posłów. Wskutek tego nie można tego przeprowadzić przez ustawę budżetową, gdyż takich pozycyj niema.

Przedyskutowano budżet Ministerstwa spraw wojskowych, przyczem okazało się, że wydatki na wojsko lądowe są wyższe o 14 milj. zł., a na marynarkę mniejsze o 5 milj. zł.

Na popołudniowem posiedzeniu poseł Arciszewski (P.P.S.) poruszył bolączki armji. W sprawie Brześcia oświadczył:

— Nie mogę pominąć sprawy Brześcia, powiem więc tylko o Brześciu tyle, że uważam, iż honor armji jest własnością nie tylko oficerów służby i emerytów, a nawet całego narodu.

Odpowiadał kierownik Min. spraw wojskowych gen. Konarzewski, twierdząc, że każdy wojskowy, pełniący służbę w Brześciu, pełnił ją pod kontrolą władz przełożonych, oraz zgodnie z obowiązującemi przepisami.

— Żadnych skarg na ich postępowanie nie otrzymałem. Panowie posłowie wiedzą, że zawsze w wypadku otrzymania jakiegokolwiek zażalenia zarządzam właściwe dochodzenie. Uważam, że każdy oficer i szeregowiec, dopóki nie udowodni mu się winy, jest wojskowym pełnowartościowym i nie pozwolę, jako zwierzchnik by czyniono mu jakiekolwiek zarzuty. Armja jest instrumentem nadzwyczaj delikatnym. Każdy żołnierz, który ma ambicję, zachowaną w 100 proc., może być dobrym żołnierzem. Oficerowie, pokrzywdzeni polemiką w pismach, zwrócili się do mnie z prośbą o pozwolenie żądania satysfakcji w drodze honorowej względnie sądowej. Nie mogąc zgodzić się na ich prośbę, wydałem rozkaz tajny, który „Gazeta Warszawska" pozwoliła sobie opublikować.

Głos na ławach B. B.: — Skandal!

Następnie przemawiał p. Czetwertyński (Kl. Nar.), który oświadczył:

— Uważamy siebie jako stronnictwo powołane do wypowiadania swego zdania we wszystkich sprawach, dotyczących państwa. Pan gen. Konarzewski wystąpił w obronie honoru armji, lecz honoru armji broni nie tylko jej kierownik, lecz wszyscy, którzy służyli w armji i cały naród. Rozkaz gen. Konarzewskiego nie mógł być tajny, bo jakże zalonić tajnością rozkaz, na który oficerowie w sprawach honorowych musieliby się powoływać.

WNIOSEK BRZESKI

w komisji senackiej.

WARSZAWA, 23.1 (Tel. wł.). W piątek obradowała senacka komisja prawnicza na której rozpatrywano wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Referował senator Poczętowski (BB), który postawił wniosek o przejście do porządku dziennego ze względów czysto formalnych, a następnie złożył oświadczenie min. Michałowski, który na wstępie wniósł o odrzucenie wniosku Klubu Narodowego, gdyż zawiera on jakoby zarzuty niesłuszne i nieuzasadnione.

CH. D. W OPOZYCJI

w stosunku do sanacji.

WARSZAWA, 23.1 (Tel. wł.). Klub Ch. D. na piątkowem posiedzeniu pod przewodnictwem sen. Korfantego przy udziale 16 posłów i senatorów po załatwieniu spraw wewnętrznych zajmował się oceną polityki Rządu i swoim do niego stosunkiem.

Po dyskusji klub doszedł do przekonania, że ze względu na zasady etyki chrześcijańskiej i dobro państwa musi w stosunku do Rządu zająć stanowisko opozycyjne, czemu klub dał wyraz podczas dyskusji budżetowej. Jednogłośnie postanowiono, że klub będzie głosował przeciw budżetowi.

B. min. Kwiatkowski

ZŁOŻYŁ MANDAT.

WARSZAWA, 23.1. (Tel. wł.). B. min. Kwiatkowski, wskutek nominacji na naczelnego dyrektora Mościc, złożył mandat poselski.

Spadek bezrobocia

W WOJ. ŁÓDZKIEM.

WARSZAWA, 23.1. (Tel.wł.). Wciągu ostatnich 10 dni na terenie województwa Łódzkiego poraz pierwszy w ostatnim okresie zaznaczył się spadek bezrobocia o 6120 osób.

Nowy poseł niemiecki

PRZY RZĄDZIE RZPLITEJ.

BERLIN, 23.1. — Po udzieleniu przez Rząd polski agrement nowemu posłowi niemieckiemu w Warszawie p. v. Moltke, natychmiast po powrocie min. Curtiusa z Genewy ogłoszona zostanie oficjalna jego nominacja.

Tajny radca v. Moltke liczy lat 47. Karjerę polityczną rozpoczął w roku 1914, jako attache przy ambasadzie niemieckiej w Konstantynopolu. Po zakończeniu wojny światowej, w której uczestniczył jako oficer, p. Moltke zamianowany został w roku 1920 komisarzem rządu w Opolu. Od roku 1922 był członkiem polsko-niemieckiej komisji mieszanej na Górnym Śląsku. W roku 1924 powołany został na stanowisko radcy ambasady niemieckiej w Konstantynopolu, zaś w roku 1928 mianowany został naczelnikiem wydziału wschodniego niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

Demonstracja studentów

przeciw Brześciowi.

WARSZAWA, 23.1. (Tel.wł.). — W dniu dzisiejszym młodzież uniwersytecka w Warszawie pod przewodnictwem Mosdorfa i Opalskiego urządziła wiec w sprawie brzeskiej. Na wiecu pod golem niebem powzięto rezolucje protestujące.

W czasie wiecu doszło do starcia z grupą młodzieży z legjonu młodych, przyczem został pobity Wacław Zagórski.

Po wiecu młodzież udała się pochodem ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Warecką, Sienkiewicza, gdzie na rogu ul. Jasnej wybito kilka szyb w wydawnictwach sanacyjnych prasy czerwonej.

Przeciwko młodzieży akademickiej skonsygnowano silne oddziały policyjne, uzbrojone w karabiny i hełmy. Wysłano również dwa auta pancerne.

Po demonstracji studenci grupkami rozeszli się do domów.

UPADEK GABINETU STEEGA

PO 40 DNIACH ISTNIENIA.

PARYŻ, 23.1. — Wczoraj runął gabinet Steega.

Obalenie gabinetu było spowodowane interpelacją dep. Buyat, którą wywołała polityka rządu w kwestji zbożowej. W izbie panowało wielkie niezadowolenie z powodu zachowania się ministra rolnictwa Boret'a, który dążył do podniesienia oficjalnych kursów na zboże. Ze 160 fr. cena podskoczyła do 175 fr. Wobec tego, że zamiar ministra został zakomunikowany niektórym osobom prywatnym, spekulanci zakupili znaczne ilości zboża po cenach zniżonych i sprzedawali je, gdy tylko podniesienie cen na zboże stało się rzeczywistością. Wywołało to wielkie niezadowolenie, którego wyrazem było 293 głosów przeciw rządowi (przy 283 za rządem).

Upadek gabinetu wytwarza sytuację niemniej skomplikowaną, niż przy poprzednim kryzysie.

Doświadczenie wykazało — pisze dzisiejszy „Le Journal" — że w obecnej Izbie nie może się utrzymać gabinet, opierający się na socjalistach.

Faktem jest, że gabinet Steega obalony został przez większość prawicową.

PARYŻ, 23.1. — Wczoraj późno w nocy wymieniono w kuluarach Izby nazwiska senatora Lavala i deputowanego Flandina, którego wczorajsze wystąpienie w izbie przyczyniło się w znacznej mierze do obalenia gabinetu.

Kandydatura Tardieu uważana jest za przedwczesną. Sam Tardieu choruje na grypę i nie był nawet obecny na posiedzeniu.

Żądania Curtiusa

PRZECIW POLSCE.

GENEWA, 23.1. — Curtius ma zażądać ustalenia sprawozdań Rady Ligi w sprawie pogwałcenia konwencji genewskiej przez Polskę, stwierdzenia faktów nadużyć i teroru wyborczego, oraz potępienia ich ostrą formą redakcj raportu.

Dopiero w razie odrzucenia tego żądania, Curtius będzie domagał się wyznaczenia komisji śledczej.

Prawdopodobnie przyjęta będzie redakcja kompromisowa. Jeśli p. Joshizawie nie uda się jej dziś uzgodnić, sprawa będzie odłożona do poniedziałku.

Nadwyżka produkcji

NAD KONSUMCJĄ.

LONDYN, 23.1. Steward Chase ogłosił w „Harpens Magazine" następujące dane ilustrujące nadwyżkę produkcji nad konsumcją.

Amerykański przemysł automobilowy może wyprodukować rocznie 8 miljonów automobili, gdy tymczasem zapotrzebowanie samochodów na świecie wyniosło w r. 1929 — 6.295,000.

Kopalnie węgla mogą wyprodukować przy intensywnej pracy 750 miljonów tonn węgla, podczas gdy rynek może skonsumować tylko 500 miljonów.

Kopalnie nafty mogą dostarczyć dziennie 6 miljonów beczek nafty, podczas gdy dzienne spożycie nigdy nie przekracza 4 miljonów.

Stalownie mogą wyprodukować rocznie 66 miljonów tonn stali, lecz z powodu braku zbytu musiały ograniczyć produkcję do 40 miljonów.

Fabryki obuwia mechanicznego w Ameryce mogą wyprodukować 900 miljonów par obuwia, podczas gdy Ameryka kupuje rocznie tylko 300 miljonów par.

Wykwintną garderobę na miarę po cenach **znacznie zniżonych**
— POLECA: — 503
STANISŁAW SŁAWIŃSKI, Sosnowiec, ul. Małachowskiego 23, tel. 8-45.

PRZEGLĄD PRASY.

10 mil. zł. na minutę.

„Gazeta Warszawska" podkreśla, że sprawę przekroczeń budżetowych za rok 1927-28 na sumę blisko 600 miljonów zł. załatwił klub B. B. w tempie błyskawicznem.

W przeciągu 1 godziny uporano się z przeszło 400 pozycjami kredytów dodatkowych i nielegalnych przeniesień (virement), co stanowi szybkość 10 miljonów i 7 pozycyj na minutę. Referent tej sprawy poseł Rzóska z B. B., zdobył rekord parlamentarny nietylko polski, ale i wszechświatowy.

Uchwalono wszystko bez krytyki. Zatwierdzono np. pierwszą ratę (23 milj.) na budowę Mościc, które kosztowały dotąd przeszło 120 milj. zł. Zatwierdzono kredyt fabryki „Gerlach i Pulst" oraz

kredyt dodatkowy na żywienie wojska w sumie 41.754.215 zł., chociaż kredyt ten jest „objaśniony" urzędowo w ten sposób, że „za żyto odkupione z rezerw zbożowych płacono po 55.28 zł., zaś cena przeciętna wynosiła 45 zł. za 100 kg". Tak to Ministerstwo spraw wewnętrznych handlowało z Ministerstwem spraw wojskowych. A żyto było zanieczyszczone robactwem i... sprowadzone z Niemiec.

Gdyby nie opozycja, która żąda zawsze dyskusji, korzysta z prawa krytyki i nie szczędzi sanacji pożytecznych rad, toby klub B. B. zapewne szybko pobił swój rekord „sprawności". Cóż to dla nich 10 miljonów!

Opozycja zawsze potrzebna

Z okazji 10-lecia „Przeglądu Współczesnego" prof. Wędkiewicz rzuca w styczniowym zeszycie tego zasłużonego miesięcznika garść trafnych uwag o niezależnej opinji i o zadaniach, jakie stoją obecnie przed Polską.

W interesie Polski — czytamy — nie leży bynajmniej — dobrowolne czy przymusowe — zniwelowanie ścierających się opinij na rzecz opinji jednej i jednolitej, chociażby nawet opinja ta była najsłuszniejsza, najsilniejsza, najbardziej celowa. Bez sprzeciwu i kontroli, wśród monotonnych pochwał i służalczych potakiwań łatwo stracić panowanie nad sobą, dostać zawrotu głowy, popaść w konflikt z etyką. Zaniku opozycji nie powinni sobie życzyć — we własnym interesie — zwycięzcy.

Omawiając naiważniejsze zadania wymienia prof. Wędkiewicz zmianę Konstytucji, któraby „uzgodniła postulaty wolności z postulatami autorytetu", ale z drugiej strony „zagwarantowała praworządność, elementarne swobody obywatelskie, niezawisłość sądów — wszystkie te zdobycze, z których zrezygnować mógłby tylko człowiek podły, albo człowiek szalony".

Płaskość stanowiska B. B.

O odrzuceniu wniosku Klubu Narodowego w sprawie Brześcia przez większość B. B. w komisji prawniczej Sejmu pisze p. Bolesław Koskowski („Kurjer Warszawski" nr. 21):

— Zauważmy, że klub B. B., odrzucając wniosek brzeski, czynił to w całej świadomości niebezpieczeństwą takiego stanowiska z punktu widzenia zarówno polityki wewnętrznej, jak zagranicznej.

O tem, że Brześć gra dziś wielką rolę moralną, a zatem i polityczną w stosunkach wewnętrznych, mówiły różnorodne pisma sanacyjne stokrotnie, i mówili raz po raz przywódcy grup sanacyjnych. Wczorajszy speaker jeneralny B. B. również położył nacisk na tę widoczną i bezsporną okoliczność.

Co się tyczy polityki zagranicznej, to już mamy do czynienia ze zgodnym chórem lamentów i oburzeń sanacyjnych. Dawali im wyraz i publicyści sanacyjni i ks. Radziwiłł i p. Seydler. Prawdopodobnie temiż uczuciami jest przejęty i p. Sanojca. Któż z nas zresztą nie jest od nich wolny? Kto może wzruszać obojętnie ramionami na to, co Zachód mniema o naszych stosunkach, o naszych obyczajach, o naszym poziomie moralnym i cywilizacyjnym? Na to, że się u nas pisze w sposób niekorzystny, złośliwy, lub wręcz odrażający? że nieprzyjaciele Polski wyzyskują okazję, aby nas przedstawić, jako partnera niedojrzałego i niepewnego? Nawet niezrównany prof. Peretiatkowicz w votum seperatum swych przyjaciół bierze na swój rachunek uznanie, iż „nadawanie sprawie brzeskiej rozgłosu politycznego podrywa autorytet polskich władz państwowych, co jest ze stanowiska państwowego niebezpieczne, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego, oraz trudnej sytuacji międzynarodowej". Wcale jasno, jak na sanatorów.

A zatem była w tem gronie świadomość, że sprawa brzeska z dwu punktów widzenia, wewnętrznego i zewnętrznego, powinna być jaknajprędzej usunięta z t. zw. porządku dziennego. Trzeci, równie kardynalny, powiedzmy: naczelny punkt widzenia, mianowicie moralny nie ważył nigdy u tych ludzi arcy-praktycznych zasadniczo. Ale już dwa pierwsze wystarczyłyby, aby powiedzieć sobie, że rzecz musi przestać ciążyć nad Polską, to znaczy, że trzeba ją załatwić raz nareszcie tak, aby uspokojono się w kraju i uspokojono się zagranicą.

Nigdy też nie było lepszej okazji do współpracy z Rządem. Panowie z B. B., stojąc na stanowisku obrony interesów państwa, a zatem, w ich rozumieniu, także bezpośrednio i Rządu, rozporządzali nieoszacowanemi atutami. Nie potrzebowali się wysilać na nową argumentację: dość było odczytać parę artykułów „Przełomu", parę ustępów z biesiadnych przemówień swych przywódców pa rę ilustracyj stanu opinji w kraju i zagranicą. I dość chwili trzeźwego zrozumienia, że sprawa nie może być żadną miarą zapomniana. Stało się jednak, jak wiadomo, inaczej. Rzeczoznawcy polityczni, jakimi mają być, z samej swej definicji, posłowie z B. B., wyrzekli się odrazu wszelkiej roli samodzielnej i poszli po drodze najmniejszego oporu.

Pos. Niedziałkowski pisze („Robotnik" nr. 30):

— Kierownictwo obozu „sanacyjnego" schowało się za tekturową ścianką domku z kart, wybudowanego misternemi dłońmi p. mec. Paschalskiego. Przecież wyglądało to naprawdę zgoła niezwykle; przytaczano tym panom fakty, daty, nazwisk;; pytano ich wręcz, czy to prawda; wskazywano artykuły kodeksu karnego, regulaminu więzień wojskowych, artykuły jaskrawo sprzeczne ze sposobem traktowania więźniów brzeskich: a pp. Michałowski i Paschalski powtarzali w kółko, jak katarynka:

„nie jest zakazane aresztować w nocy";

„nie było zakazane przewieźć więźniów do Brześcia";

„sądy zatwierdziły uwięzienie w Brześciu";

„proszę się skarżyć do p. Michałowskiego na p. Michałowskiego"...

I to wszystko...

I w tem właśnie „wszystkiem" odbija się niby w zwierciadle, całe oblicze moralne, cała odwaga cywilna, całe poczucie odpowiedzialności obozu „sanacyjnego" i jego kierowników...

Zaiste, jeżeli samo główne i potworne zdarzenie Brześcia przykuwa obecnie przedewszystkiem uwagę społeczeństwa, jednak zauważy ono także małość i płaskość stanowiska B. B. w tej sprawie.

Porywania młodych kobiet i dziewcząt

dokonuje w Warszawie nieuchwytna banda.

WARSZAWA, 23.1. Do wiadomości władz bezpieczeństwa doszło, iż na terenie Warszawy działa od dłuższego czasu jakaś doskonale zorganizowana banda, która porywa młode kobiety i dziewczęta. Do bandy tej należą zarówno mężczyźni, jak i kobiety, przyczem rozporządza ona aparatem pomocniczym w postaci samochodów, motocykli, domków na przedmieściach Warszawy i t.d.

PORWANIE P. IRENY Z.

Niedawno pisano o zagadkowem porwaniu mieszkanki Żoliborza, p. Ireny Z., która porwana została przez dwóch mężczyzn i kobietę w futrze z ciemnych źrebaków z przystanku tramwajowego linji Nr. 15 na rogu ul. Tłomackiej i Bielańskiej. P. Irena Z. została odurzona jakimś płynem, o mdłym, słodkim zapachu, straciła przytomność, aż wreszcie ocknęła się w szybko pędzącym samochodzie. Gdy wróciła do przytomności, znalazła się na ul. Agrykola koło parku Sobieskiego.

Śledztwo policyjne, prowadzone przez brygadę policji obyczajowej, nie zostało w tej sprawie jeszcze ukończone. Z oględzin lekarskich stwierdzono, że p. Irena Z. miała całe ciało pokryte licznemi zadrapaniami oraz że dokonano na niej ohydnej zbrodni gwałtu.

UPROWADZENIE REGULSKIEJ.

Jeszcze nie wykryto członków tajemniczej bandy, gdy oto w tych dniach Warszawa zaalarmowana została nową widomością o tajemniczem uprowadzeniu pokojówki doktora Stefana Barylskiego (Wilcza 33) 18-letniej Marji Regulskiej (Bema 59), przystojnej blondynki. Porwanie dokonane zostało w mniej więcej takich samych okolicznościach, jak i uprowadzenie p. Ireny Z.

Na przystanku tramwajowym na rogu ul. Wilczej i Marszałkowskiej podeszła do niej jakaś nieznajoma, wytwornie ubrana kobieta i, powiedziawszy kilka słów, nim dziewczyna zdołała się zorjentować, podsunęła jej chustkę, przepojoną jakimś odurzającym płynem do nosa. Porwana straciła przytomność. Ocknęła się dopiero w nocy w jakimś lesie. Zauważywszy dom przydrożny, dotarła do niego; tam pozwolono jej przenocować. Rano okazało się, iż był to las sękociński za dawnemi rogatkami grójeckiemi.

Gdy dostała się do domu, okazało się, iż nie była tam przez całą dobę. Rodzice zawiadomili urząd śledczy, który rozpoczął energiczne dochodzenie.

UCZENNICA — OFIARĄ BANDY.

I w tej również sprawie śledztwo nie dało jeszcze wyniku, gdy władze zawiadomione zostały o uprowadzeniu młodziutkiej, 11-letniej uczennicy szkoły powszechnej nr. 152, córki kolejarza, Stanisławy Żaglińskiej (Gniewkowska 27). Dziewczynka nie była w szkole przez cały dzień i do późnego wieczora nie wróciła ona do domu. Wówczas zrozpaczeni rodzice zawiadomili policję.

Tymczasem około godz. 11 w nocy Stasia Żaglińska powróciła do domu, a na zapytanie policji oświadczyła, iż, gdy szła do szkoły, zaczepiła ją jakaś dama w futrze i podsunęła pod nos chusteczkę, przepojoną jakimś pachnącym płynem. Dziewczynka straciła przytomność, a gdy ją odzyskała, znalazła się w jakimś pokoju, którego okna wychodziły na pokryte śniegiem pole. W pokoju była jakaś starsza kobieta, prowadząca rozmowę z mężczyzną, który miał powiedzieć, spojrzawszy na Żeglińską: „Jest za młoda". Dziewczynka znów straciła przytomność. Ocknęła się dopiero w pobliżu rampy na torze kolejowym. Jak się okazało, był to tor pod stacją Włochy. Dziewczynka doszła do przystanku kolei elektrycznej, skąd wróciła do domu.

Najwięcej materjału otrzymała policja z zeznań Żeglińskiej, gdyż z jej zeznań można ustalić, w jakim kierunku została uprowadzona.

Dziś rano dziewczyna udała się do Włochów w towarzystwie dwóch wywiadowców, z którymi będzie szukać tajemniczego domu.

Ostanie trzy wypadki porwania, które zdarzyły się na terenie Warszawy, zmobilizowały całą policję, która prowadzi energiczne dochodzenie.

NA DOBIE.

30.000 licytacyj.

W czasie rozmowy na temat statystyki gospodarczej w dzisiejszej Polsce odezwał się jeden z prawników.

— Niewątpliwie najmniej zbadanym ale równocześnie najciekawszym odcinkiem w tej dziedzinie jest statystyka licytacyjna i egzekucyjna.

— Dlaczego?

— Postaram się wam zaraz to udowodnić. W Polsce istnieje około 1300 komorników sądowych. Każdy z nich zapowiada dziennie od 25 do 30 licytacyj. Na terenie całej Rzeczypospolitej czyni to w sumie około 30.000 licytacyj dziennie. A trzeba pamiętać, że oprócz komorników sądowych istnieją jeszcze egzekutorzy Skarbu państwa i samorządów...

— No tak, ale przecież tylko nieznaczny procent zapowiadanych licytacyj dochodzi do skutku?

— Zapewne. Z zapowiedzianych około 30.000 licytacyj sądowych odbywa się zaledwie 1500. Ale znowu nie można zapominać o tem, że każda zapowiedziana licytacja, choćby nie doszła do skutku, pociąga za sobą koszty w wysokości od 5.80 do 13 zł., to zn. przeciętnie około 10 zł. Proszę pomnożyć 30 tysięcy razy 10 czyni 300 tysięcy zł. dziennie, czyli odliczając niedzielę i święta około 50 miljonów rocznie. Jest to ciężar wprost olbrzymi. Jeszcze przed kilku laty wyrażał się on w sumie conajwyżej 10 — 15 miljonów zł.

— A jak wygląda sprawa kosztów egzekucyj, dokonywanych przez skarb państwa i magistraty?

— W tej dziedzinie brak mi danych statystycznych. Wiemy z ostatniej dyskusji sejmowej, że z roku na rok skarb zmuszony jest w miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego, powiększać kredyty na koszty egzekucyjne.

Pewną ilustracją do tej sprawy może być przykład następujący: Na obszarze jednego z sądów dokonano w ciągu 6 miesięcy 11 tysięcy egzekucyj. Efekt finansowy tych wszystkich egzekucyj wyraził się w sumie... 7000 zł. A koszty? Koszty wyniosły conajmniej 100.000 zł...

— Jakie są koszty egzekucyj sądowych?

— Od każdej zapowiedzianej egzekucyj, której przedmiot nie przekracza 530 zł. pobiera komornik 5 zł. 80 gr. Jeżeli przedmiot egzekwowany przekracza wymienioną sumę, dochodzą jeszcze koszty ogłoszenia, które wynoszą 6 zł. 20 gr., idących na rachunek Polskiej Ajencji Telegraficznej i dzienników rządowych. Z sum tych rządowa „Gazeta Polska", która codziennie drukuje 2 do 3 bitych kolumn ogłoszeń komorników, czerpie bardzo pokaźne dochody.

— Aby zrozumieć czem stały się w obecnem życiu Polski licytacje i egzekucje, wymienię państwu jeszcze jedną ciekawą cyfrę. Oto, jak stwierdziłem w rozmowach z osobami poinformowanemi, w obecnej chwili na terenie Rzeczypospolitej „zawodem licytacyjnym" trudni się poza komornikami i egzekutorami skarbu i samorządów około 20.000 ludzi.

— Któż to są ci ludzie?

— Mam na myśli bandy licytantów istniejące we wszystkich miejscowościach, posiadających sądy i urzędy podatkowe

Pożyczka francuska dla Niemiec

na „pomoc dla wschodu".

BERLIN, 23.1. — Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, jakoby sprawa pożyczki francuskiej dla Niemiec była również przedmiotem genewskich rozmów między Briandem i Curtiusem, dzisiejszy „Lokal - Anzeiger" przynosi bliższe szczegóły rokowań pożyczkowych.

W rzeczywistości stwierdza dziennik, rokowania prowadzone są w dwu kierunkach.

Rząd Rzeszy zabiega w drodze rokowań, prowadzonych w Paryżu, o otwarcie francuskiego rynku kapitałów dla pożyczek długoterminowych celem zasilenia gospodarstwa niemieckiego.

Obok tych rozmów prowadzone są przeważnie w Berlinie rokowania o zlombardowanie obligacyj kolejowych, znajdujących się w posiadaniu skarbu Rzeszy w wysokości 100 do 120 miljonów marek. Uzyskane z tego zastawu sumy mają służyć do załatwiania deficytu budżetowego.

W rokowaniach tych uczestniczy bankier amerykański Higginson, który występuje w charakterze komisjonera banków francuskich. Obiegają pogłoski, że rokowania te zostały już zakończone.

Pożyczka niemiecka, zaciągnięta we Francji, służyć ma w pierwszym rzędzie na pomoc dla prowincyj wschodnich, graniczących z Polską, m. in. na budowę szeregu strategicznych linij kolejowych na pograniczu.

Za tę pomoc finansową Francja spodziewa się uzyskać od Niemiec złagodzenia niektórych żądań natury politycznej.

Amnestja dla Ghandiego

I WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

DELHI, 23.1. Uchwały konferencji londyńskiej, onegdaj zakończonej, poczynają wydawać konkretne rezultaty.

Rząd angielski zamierza ogłosić amnestję więźniów politycznych i uwolnić Ghandiego i innych członków kongresu wszechindyjskiego, przebywających w więzieniu.

Z Nagpuru donoszą, że zgodnie z instrukcjami rządu lokalnego zwolniono już 163 więźniów politycznych, którzy skazani zostali na więzienie przed 30 listopada r. ub.

NA WEWNĘTRZNYM FRONCIE.

Warszawa, 21 stycznia.

TAKTYCY.

Zaprawdę, sanacja wprowadza zgoła nowe metody postępowania. Nie są one zrozumiałe dla szerszego ogółu. Mamy tedy sesję budżetową. Zwyczajnie, wszędzie, gdzie istnieje tylko parlamentaryzm, szef rządu wypowiada przed parlamentem swój pogląd na sytuację. U nas przeciwnie. Tylko p. Bartel kilkakrotnie zwyczaj ten uszanował. Zresztą nikt.

Prasa sanacyjna zapowiadała w różnych terminach expose premjera Sławka. Teraz mówią, że zabierze on głos, gdy Sejm przystąpi do drugiego czytania budżetu, zatem w pierwszych dniach lutego. Lecz czy tak będzie? Czy otrzyma pozwolenie i instrukcje z Madery?

Sanacja trzyma się osobliwej taktyki. Nie lubi mówić, a otacza wszystko tajemnicą. Natomiast przemawia w dziwną porę. P. Radziwiłł nie miał odpowiedniejszej chwili do założenia protestu przeciwko listowi pp. Boncoura i Locquina do J. Piłsudskiego, jak tylko w przeddzień wielkiej debaty genewskiej o Polsce. Prezes komisji zagranicznej wystąpił przeciwko delegatowi Francji do Ligi Narodów. W samą porę.

Taksamo w samą porę podjęto dyskusję o Brześciu i o sprawie ruskiej. W środę zrana, gdy dyplomaci europejscy zabierali się do obrad nad sprawami polsko-niemieckiemi, przeczytali na śniadanie dyskusję w sprawie brzeskiej, przy której Rząd — milczał. A w czwartek zrana będą czytali o dyskusji w sprawie t. zw. „pacyfikacji" wschodniej Małopolski — jakby idąc na rękę p. Panejce, ukraińcowi, działającemu ręka w rękę z sowieckiem poselstwem w Paryżu, i p. Dubrowitschowi, rosyjskiemu żydowi z Rygi, który jest korespondentem „Berliner Tagblattu", a do niedawna był w Polsce, zorjentował się świetnie w stosunkach i zawsze zionął odrazą i nienawiścią do Polski, a teraz agituje na terenie Genewy. Dyskusja również w samą porę!

I tu i tam Rząd — milczy.

KASZTANY Z OGNIA.

Za Rząd muszą przemawiać panowie z BB. Są członkami partji „współpracy z Rządem". To znaczy popularnie: dostają instrukcje od Rządu, co mają poruszyć i w jakiej formie i te polecenia, rozkazy, wypełniają skrupulatnie.

Zastępują tedy Rząd w wystąpieniach. Gdy Rząd milczy na komisjach, zawsze bronią go uporczywie posłowie z BB, jakkolwiek zgoła inaczej bieg spraw-by wyglądał, gdyby padło oświadczenie władzy wykonawczej. Jedyny wyjątek stanowi komisja budżetowa, gdzie ministrowie się zjawiają i odpowiadają na interpelacje poselskie.

Niekiedy posłowie przejawiają samodzielność opinji. Zdarza się, że któremu nie odpowiada taktyka lub działalność czy zarządzenia Rządu, wtedy zdobywa się na głos krytyki. Ale tylko krytyki. Bo gdy przyjdzie do głosowania, to nie śmie się odeń uchylić ani nie śmie głosować tak, jakby logicznie wynikało z jego wywodów. Głos pada zawsze za Rządem, choć w duszy możeby dany poseł z BB wolał inaczej.

BRZEŚĆ.

Brześć się nie skończył i działa. Rząd milczy. P. major Grudziński nie powrócił jeszcze z Madery. Co przywiezie? Przekonamy się rychło. Stanowisko Rządu będzie barometrem, jakie instrukcje stamtąd przywiezie.

Mówią, że premjer Sławek wypowie się w tej mierze na plenum Sejmu. Może. Bieg dotychczasowy rzeczy przemawiałby przeciwko temu przypuszczeniu. Ale jak postąpią ci posłowie, których organy wypowiadały się jasno. Pamiętamy, co pisał „Przełom". A przecie p. Lechnicki jest prezesem Zjednoczenia pracy wsi i miast. Pamiętamy, co pisały pisma obozu zachowawczego, które domagały się jednak wyświetlenia sprawy i ukarania winnych, o ile oni istnieją. A p. Radziwiłł jest przecie wybitnym członkiem BB. A p. Targowski prowadzi senacki klub BB., a jest bardzo wybitnym członkiem obozu zachowawczego. A p. Wielowieyski jest prezesem organizacyj zachowawczych. Pamiętamy deklarację prof. Adama Krzyżanowskiego, który w odpowiedzi swym kolegom krakowskim oświadczył, że dołoży wszelkich starań, żeby sprawę wyświetlić.

Czas idzie. Społeczeństwo czeka...

PIERWSZE FERMENTY.

Tymczasem zarysowuje się zwarty dotąd i karny zespół rządowy. Zaczyna się rysować na flankach. W BBS jesteśmy w przededniu rozłamu. Walka pomiędzy p. Moraczewskim i p. Jaworowskim wre zawzięta. P. Jaworowski ma do dyspozycji partję polityczną, a p. Moraczewski związki zawodowe, które chce upaństwowić. Jedynym neutralnym terenem jest jeszcze ich organ „Przedświt", który zamieszcza głosy i komunikaty jednej i drugiej strony.

Ale już organ związków zawodowych, prowadzony przez p. Pączka i p. Wojtka-Malinowskiego atakuje p. Jaworowskiego za „demagogję" i „wprowadzanie polityki do prac zawodowych". Na 13 lutego obie grupy ściągają swe hufce, aby się zmierzyć. Tylko, że p. Jaworowski jest ogołocony z pieniędzy, a nad jedyną jego redutą tj. Radą miejską wisi miecz Damoklesa w postaci komisarza rządowego, a p. Moraczewski dysponuje gotówką i większą siłą.

P. Jaworowski chciałby zezować w kierunku PPS, którą rozbił, a dawni jego przyjaciele dalecy są od jakiejkolwiek z nim współpracy.

Tak to zaczyna się zmierzch marzeń dalekich. Tak nastaje początek rozkładu. Czy tylko BBS-u?...

H. W.

„Samuelu — odpuść!"

Maćko Borkowic i Samuel Zborowski.

Marja Dąbrowska poddaje wnikliwej analizie haniebną sprawę Brześcia w artykule wstępnym „Wiadomości Lit." zatytułowanym „Na ciężkiej drodze". Pisze ona m. in.

„Jeden z apologetów Brześcia powołuje się na przykłady **zamorzenia głodem wojewody Borkowica** i na **ścięcie Samuela Zborowskiego**, jako na dowody, że srogość jest chlubą mężów stanu, działających dla dobra państwa.

Wartość i piękność wewnętrzna **duszy ludzkiej ujawnia się w traktowaniu zwyciężonego i znajdującego się w naszej władzy przeciwnika.** Napoleon I kazał rozstrzelać księcia d'Enghien bez dostatecznego dowodu winy. Racja stanu wymagała pośpiechu. A mimo to **wódz, co wygubił miljony ludzi**

nie mógł się uporać z tragizmem tego wyroku aż do śmierci.

I jeszcze na wyspie św. Heleny czuł potrzebę usprawiedliwienia się przed potomnością i **na marginesie testamentu tłumaczy się z tego uczynku.**

Maćko Borkowic został w sposób okrutny **skazany na śmierć głodową.** Ale tradycja powiada, że niejaki Nałęcz, zwany Grusza, któremu powierzono wykonanie wyroku, ponieważ znany był z mściwości i osobistych porachunków ze skazanym — **czuwał wprawdzie przez cztery tygodnie nad zamkniętym lochem, słuchając z lubością jęków dręczonego** — ale gdy nakoniec zeszedł ku niemu, aby się także jego widokiem nasycić — **spojrzał, wyszedł, usiadł nad brzegiem lochu**

i zapłakał.

I tradycja mówi, że pamięć zbrodni Maćka Borkowica zginęła, a **pamięć nieludzkiej kary trwała.**

A co do Samuela Zborowskiego, to **gdy go prowadzono na ścięcie,** Jan **Zamoyski stał w drzwiach katedry** i **mówił:**

„Samuelu, odpuść mi".

Nasz współczesny Jan Zamoyski w postaci posłów ze stronnictwa rządowego

śmiał się,

gdy wnoszono do Izby sprawę Brześcia. **I ten nieobyczajny śmiech długo brzmieć będzie nad Polską i nikomu nie będzie od tego śmiechu wesoło".**

OSTROŻNY STALIN

Przyspieszenie terminu zjazdu sowietów.

Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSSR. postanowiło zwołać VI zjazd sowietów już na dzień 5 marca rb., a to dlatego, aby prace zjazdu zakończone były jeszcze przed rozpoczęciem wiosennych zasiewów i aby organy sowieckie po skończeniu obrad mogły poświęcić się dalszej pracy kolektywistycznej. Ustalenie tego terminu w kołach rządowych tłumaczą w ten sposób, że Stalin pragnie w tym czasie wykorzystać bezwładność poprzedniego zjazdu, przygotowanego troskliwie przez jego zwolenników. VI zjazd ma również kroczyć linją generalną dyktatora, według której przeprowadza się obecnie kolektywizację i uprzemysłowienie państwa po myśli planu pięcioletniego.

Wybitny działacz komunistyczny Jenukidze, który na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego przemawiał na temat VI kongresu sowietów, nazwał okres przedzjazdowy epoką, w której kończy się budowa fundamentów pod gmach gospodarki socjalistycznej. W okresie tym Sowiety powinny przygotować się do realizacji projektów wytyczonych przez generalną linję Stalina. W związku z tem prowadzi się obecnie politykę organów sowieckich ku organizacjom partyjnym, które w gruncie rzeczy mają zostać zamienione na lokalne urzędy podlegające władzom sowieckim.

Nie od rzeczy będzie zapoznać się z wynikami dotychczasowych zjazdów sow. Pierwszy z nich odbywał się w r. 1922. Doszło wówczas do utworzenia Związku socjalistycznych republik radzieckich. Drugi zjazd odbył się w r. 1924 i wytyczył linję życia gospodarczego, kładąc podstawy pod prawidłowy budżet państwa. Trzeci zjazd w roku 1926 zadecydował o przebudowie sowieckiego przemysłu i uchwalił industrjalizację Związku sowieckiego.

Od czasu tego ostatniego zjazdu, przeżywa Rosja sowiecka ciężki kryzys polityczny. Na widownię wysuwa się Stalin, jako pełnomocny dyktator. Wewnątrz partji komunistycznej rozszalała zacięta walka pomiędzy zwolennikami prawego i lewego odchylenia a zwolennikami linji stalinowskiej, a wreszcie przejście do polityki lewicowej i kolektywizacji. Dopiero w lecie ubiegłego roku zdecydował się rząd sowiecki zwołać V zjazd sowietów, skontrolowawszy poprzednio jego skład i zbadawszy czystość przekonań politycznych delegatów. Na obecnie zwołanym zjeździe pragnie Stalin zabezpieczyć sobie spokój aż do końca trwania „pięciolatki" tak, aby zjazd mógł się odbywać w „normalnej sytuacji", w u[illegible] akcesami na polu kolektywizacji i industrjalizacji odniesionemi.

Ceps.

201

KOŁDRY

gotowe i na zamówienie

własnego wyrobu

poleca

MAGAZYN BŁAWATNY

WACŁAW MIESZALSKI

Hale Rozwoju.

Dwie ciekawe wystawy

KULTURY I SZTUKI CZESKIEJ W POZNANIU.

W styczniu bieżącego roku odbędą się w Poznaniu dwie wystawy, których celem jest zapoznanie społeczeństwa wielkopolskiego z dorobkiem kulturalnym bratniego narodu czeskosłowackiego.

Pierwszą wystawę urządza dyrekcja archiwum archidjecezji poznańskiej. Obejmować będzie ona rękopisy i stare druki czeskie do r. 1600 ze zbiorów przedewszystkiem archidjecezji, dalej bibljoteki Raczyńskich i Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, a wreszcie bibljoteki Kórnickiej.

Druga wystawa powstała również z inicjatywy ks. prałata Majkowskiego. Na wniosek jego bowiem, Tow. numizmatyczne w Poznaniu zaprosiło „Numismatická Společnost Csl." w Pradze, by zajęło się zgromadzeniem najcenniejszych okazów współczesnych medali i plakiet czeskich, by przedstawić je światłemu społeczeństwu wielkopolskiemu. Zarówno w Pradze jak i w Poznaniu utworzyły się komitety, składające się z najwybitniejszych numizmatyków, przygotowujące wystawę. Na czele komitetu poznańskiego stanął ks. prałat Majkowski.

Terror polityczny

WZGLĘDEM DZIECI POLSKICH W PRUSACH.

Do historji martyrologji dzieci polskich w Prusach przybywa jeszcze jeden oburzający fakt.

Dzienniki polskie w Niemczech doniosły o niesłychanej wizytacji mniejszościowej szkoły polskiej w Rabacinie na Kaszubach, dokonanej przez pruskiego schulrata renegata Nowaka. Metody „pedagogiczne" Nowaka przypominają najgorszej pamięci metody policyjne nauczycieli pruskich z czasów intensywnej germanizacji Bismarka i nie znajdują dość silnych wyrazów potępienia.

Radca Nowak nie zainteresował się — do czego był jedynie powołany — postępem dzieci w naukach, ale nadużył swego stanowiska do przeprowadzenia śledztwa, zasypując dzieci pytaniami tego rodzaju, jak np. czy znany im jest hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", a co więcej, czy hymn ten znany jest ich rodzicom i t. p. Wizytację swą użył ponadto do celów niedopuszczalnej agitacji politycznej wśród dzieci, wmawiając w nie, że są dziećmi niemieckiemi, że w domu posługują się językiem kaszubskim, a nie polskim i zmuszając wystraszone dzieci do oświadczenia, że są dziećmi niemieckiemi.

Wizytacja, a raczej śledztwo policyjne pruskiego pedagoga rzuca jaskrawe światło na położenie ludności polskiej w Niemczech. Jest rzeczą zrozumiałą, że ulgę może tu sprowadzić tylko otoczenie mniejszości w Niemczech opieką Ligi Narodów, czego ludność polska domaga się jak najgoręcej.

AKADEMJA
KU CZCI KOCHANOWSKIEGO.

Zapowiedziana na grudzień ub. r. akademja ku czci Jana Kochanowskiego, zorganizowana przez seminarja męskie i żeńskie w Sosnowcu, została, jak wiadomo, odłożona, z powodu panującej wówczas grypy i odbyła się dopiero w ub. środę w teatrze miejskim.

Akademja składała się z dwóch części, z których wykonanie jednej wzięły na siebie uczenice, drugą uczniowie. Akademja poprzedzona była przemówieniem prof. A. Niwelińskiego o Janie Kochanowskim i śpiewem chóralnym seminarzystów pod batutą prof. Czubatego.

W pierwszej części b. starannie wykonano dwie inscenizacje: „Hymnu do Boga" i „Sobótek". W tych ostatnich aplauz zdobyły śpiewy chóralne i solowe, oraz tańce ludowe bardzo efektowne. Dyrygował prof. Cichoń. Między dwiema inscenizacjami uczenica seminarjum wygłosiła referat o Janie Kochanowskim jako poecie i obywatelu.

Druga część w wykonaniu seminarzystów składała się z fragmentu „Odprawy posłów" z pietyzmem opracowanej przez uczniów pod kierunkiem prof. Dehnelówny, oraz pomysłowo uscenizowane „Fraszki" przez prof. Czubatego. Do lirycznych fragmentów „Fraszek" prof. Czubaty skomponował muzykę, znakomicie dostosowaną do epoki i ducha poezji Kochanowskiego. Melodje prof. Czubatego w wykonaniu jego uczniów wypadły bardzo interesująco, zyskując sobie poklask widowni. Ciekawie wypadł balet chłopczyków we „Fraszkach".

Młodzież licznie zgromadzona i starsi wynieśli miłe wrażenie z akademji, nieprzeciążonej momentami uroczystemi, ale w formie przystępnie zapoznającej z arcydziełami księcia poetów polskich.

Nasz dział radjowy.
RADJO I ZORZA PÓŁNOCNA.

Podczas jednej z wypraw na wyspę Grenlandję, pewien amerykański radjoamator stwierdził, że zorza północna wywiera wpływ na odbiór radjowy. W normalnych warunkach odbiór na Grenlandji był bardzo dobry. Skoro jednak ukazała się zorza północna, odbiór natychmiast pogarszał się. Wielu stacyj nadawczych wcale nie słyszano. Zjawisko to obserwowano kilkakrotnie podczas porozumiewania się ze stacją „New York Times".

PROGRAM RADJOWY.
na sobotę 24 stycznia.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (Warszawa). 14.30 — Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20— Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.50 — Skrzynka pocztowa radjotechniczna (Warszawa). 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. 17.15 — Dr. Kazimierz Załuski: „Wyprawy narciarskie w Alpach". 17.45 — Słuchowiska dla młodzieży (Warszawa). 18.15 — Koncert dla młodzieży (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Dr. Wiktor Ormicki, doc. Uniw. Jag.: „Znaczenie i rola polskich kresów wschodnich". 19.40 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.55 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 20.00 — Kom. pt. „Telefonem od naszego genewskiego korespondenta". 20.15 — „Sejm w początkach powstania listopadowego" wygł. pułk. H. Eile (Warszawa). 20.30 — Muzyka lekka (Warszawa). 22.00 — Feljeton pt. „Konserwatyzm a mankiety" wygł. p. Benedykt Hertz (Warszawa). 22.15 — Koncert Chopinowski (Kraków). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Muzyka taneczna (Warszawa).

Popierajcie L. O. P. P.

Brak... lokatorów,
nie z powodu nadmiaru mieszkań, lecz z powodu biedy.

Do niedawna w Zagłębiu, jak zresztą w całym kraju, dawał się dotkliwe odczuwać brak mieszkań, nic też dziwnego, iż mimo trudnych warunków i braku kapitału, ruch budowlany zaczął powoli się rozwijać.

Rok ubiegły był w tej dziedzinie wprost przełomowy, gdyż dzięki udzieleniu pewnej pomocy przez Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz akcji budowlanej na terenie Zagłębia ubezpieczalni społecznych, nastąpiło stosunkowo duże ożywienie ruchu budowlanego, dzięki czemu ośrodek nasz zyskał poważną ilość nowych mieszkań. Fakt ten wywołał ogólne zadowolenie i przekonanie, iż kryzys mieszkaniowy w Zagłębiu został częściowo usunięty.

Istotnie, już obecnie posiadamy... nadmiar mieszkań, lecz nie dlatego, że głód mieszkaniowy został zaspokojony, a z tego względu, że ludność jest za biedna do wynajmowania mieszkań w nowych domach i z tego powodu teoretycznie powstał nadmiar mieszkań.

Sprawa ta może wywołać w niedługim czasie poważne komplikacje, gdy niemal każdy z budujących liczył na to, iż z chwilą wybudowania domu zostanie on odrazu zaludniony, a może nawet znajdą się lokatorzy, którzy zgóry dadzą większe kwoty.

Tymczasem stało się inaczej, bowiem skutkiem kryzysu gospodarczego i ogólnego zubożenia, ludność nie może sobie pozwolić na wynajęcie droższego mieszkania i w rezultacie w niektórych nowych domach mieszkania stoją puste.

Jaka już obecnie wytworzyła się sytuacja, świadczy fakt, iż niektórzy właściciele nowych domów wynajmują mieszkania po 25 zł. za ubikację, gdy ogólnie wiadomo, że kalkulacja wynosi od 35 do 45 zł.

Niewątpliwie i w nowych domach czynsz za mieszkania mógłby się był taniej kalkulować, gdyby nie... Bank Gospodarstwa Krajowego, który z udzielaniem kredytów zwlekał cały rok (1929), zmuszając wielu do korzystania z prywatnych, wysokoprocentowych pożyczek. W tych warunkach koszta budowy ogromnie podrożały.

W dalszym ciągu zwlekanie z wynajmowaniem mieszkań w nowych domach wywołane jest odzwyczajeniem się ludności od płacenia czynszów w takiej wysokości, w jakiej płaciła przed wojną. Przed wojną czynsz za mieszkanie wynosił około jednej szóstej budżetu. Okres inflacyjny (ochrona lokatorów) sprowadził czynsz do najmniejszej pozycji w budżecie domowym. Ta okoliczność w połączeniu z ogólnie panującą biedą spowodowała anormalne zjawisko braku chwilowego amatorów na mieszkania (zima — również niewdzięczny okres do przeprowadzek).

W każdym razie to ciekawe zjawisko na tle obecnego kryzysu bynajmniej nie powinno przysłaniać faktu nadal panującego głodu mieszkaniowego.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
b. asystent kliniki uniwersyteckiej prof. Riehla we Wiedniu
Dr. Józef Weinheber
Katowice, ul. 3. Maja 32 ord. 9—1 i 3—6.
Kosmetyka 864 Leczenie żylaków

Posiedzenie rady miejskiej
W CZELADZI.

W nadchodzący poniedziałek o godz. 18, w sali sądu powiatowego odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi z następującym porządkiem dziennym: Przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia rady, wybór sekretarza rady, statut zaopatrzenia emerytalnego pracowników miejskich i członków Magistratu, sprawa akcyj tramwajowych, rewizja uchwały rady z dnia 18.XII.30 r. w sprawie jednorazowego zasiłku dla pracowników miejskich, uchwalenie podatków i opłat miejskich na okres budżetowy 1931-32, sprawa przejęcia przez Magistrat długów Ochotniczej straży pożarnej w Czeladzi, uzupełnienie zarządu miasta, podanie ławnika Spyrzyńskiego o wypłacenie mu za urlop wypoczynkowy, oraz wnioski i interpelacje.

Ciekawy jest zwłaszcza punkt dotyczący uzupełnienia zarządu miasta. Jak wiadomo dwuch ławników zostało zawieszonych w urzędowaniu, i mimo kilkumiesięcznego okresu, władze zwierzchnie dotychczas sprawy tej nie zdecydowały. Rada nie widząc innego wyjścia zamierza dokonać nowego wyboru uzupełniającego, prawnie jednak uchwała ta nie może być zatwierdzona dotąd, dokąd zawieszeni ławnicy nie zostaną złożeni z urzędu. Nie można bowiem przypuszczać, ażeby władze były tak dalece niekonsekwentne i zatwierdziły wybór dalszych trzech członków. W tym wypadku zarząd m. liczyłby faktycznie siedmiu członków, na co chyba niema nawet pokrycia w budżecie.

× **KOMPETENCJE LEKARZY POWIATOWYCH W OKREŚLANIU NIEZDOLNOŚCI DO PRACY.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie określania przez lekarzy powiatowych procentu niezdolności do pracy u wdów i sierot po inwalidach wojennych, lub poległych na wojnie.

Dotychczas zdarzało się często, że osoby, zgłaszające pretensje do zaopatrzenia z powyższego tytułu niezadowolone z orzeczenia lekarza powiatowego, zwracały się o określenie stopnia niezdolności do pracy, do lekarzy powiatowych innych okręgów. Ministerstwo wyjaśniło, że lekarze powiatowi uprawnieni są do wydawania tego rodzaju zaświadczeń tylko osobom zamieszkałym na terenie ich działalności.

× **POMIARY KRAJU.** Przeprowadzanie pomiarów kraju ustrudnione jest wskutek braku jednolitego ustawowego unormowania tej kwestji. Minist. robót publicznych opracowało projekt ustawy regulącej tę sprawę.

Podług projektu właściciele nieruchomości obowiązani będą zezwalać na wykonywanie na ich nieruchomościach robót, umożliwiających stawianie wież triangulacyjnych i umieszczanie znaków pomiarowych, utrwalających punkty triangulacyjne, niwelacyjne i poligonowe oraz na budynkach znaków wysokości (reperów). Za szkody, powstałe z powodu wykonywania robót, przewiduje projekt wypłatę odszkodowania. Grunt potrzebny do umieszczania w ziemi wspomnianych znaków winien właściciel odstąpić na stałe, lub czasowo, za odszkodowaniem. W razie nie dojścia do skutku dobrowolnej umowy, następuje wywłaszczenie gruntu, w rozmiarze, nie przekraczającym 10 mtr. kw., lub czasowe zajęcie w rozmiarze stosownie do potrzeb budowy i ochrony pomiarowych urządzeń i znaków, w drodze orzeczenia powiatowej władzy administracji ogólnej. Strona niezadowolona z wysokości odszkodowania będzie mogła zwrócić się o ustalenie tego odszkodowania do sądu. Obecnie projekt tej ustawy uzgodniany na konferencjach międzyministerjalnych.

× **NIE WOLNO STRZELAĆ PRZEZ 2 LATA.** Ukazało się rozporządzenie ministra rolnictwa, zabraniające do dnia 31 grudnia 1932 r. polowań na łosie, dropie i wiewiórki. Rozporządzenie to obejmuje cały obszar Rzplitej, z wyjątkiem woj. Śląskiego i już zaczęło obowiązywać.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Sobota	**Dziś** Tymoteusza B. **Jutro** Nawr. Sw. Pawła Wschód słońca 7 m. 28. Zachód „ 16 m. 7.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Rajski ogród" — „Syn Szeika".

Kino „Palace" — „Proces Mimy Bellamy".

Kino „Czary" — „Tułaczka księżnej Trubeskiej".

× **Z ŻYCIA MŁODYCH O. W. P.** Dnia 22 b.m. odbyło się zebranie roczne w lokalu „Koła górników" w Wojkowicach Komornych placówki O. W. P. Krótki referat polityczny wygłosił Jan Podziemski, poczem odbył się wybór zarządu do którego weszli: jako przewodniczący Jan Podziemski, sekretarz L. Górski, skarbnik Jan Płonka. Następnie Młodzi O. W. P. uchwalili rezolucję potępiającą wypadki brzeskie.

× **ZMIANA ROZPORZĄDZENIA O GODZINACH HANDLU.** Rząd opracował projekt ustawy zmnieniającej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych. Według projektu, uzgodnionego już pomiędzy zainteresowanemi ministerstwami, sklepy będą mogły być otwarte w ciągu 10 godzin na dobę, wędliniarnie, mleczarnie i sklepy z pieczywem — 13 godzin na dobę, zaś owocarnie, od godz. 9 do godz. 23 w okresie „letnim" t. j. od 1 czerwca do 30 listopada i od godz. 9 do godz. 21 w pozostałych miesiącach roku.

W myśl art. 6 projektu ustawy w niedzielę i dni świąteczne jatki z mięsem, mleczarnie, kawiarnie i zakłady fotograficzne będą mogły być otwarte od godz. 7 do godz. 10 rano.

Pozatem ustawa przewiduje upoważnienie władz administracyjnych na wydawanie zezwoleń na otwieranie w niedzielę i święta zakładów pogrzebowych oraz sprzedaż słodyczy, wyrobów tytoniowych, dewocionalyj i pocztówek.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Sobota premjera znakomitej farsy p. t. „Grzeszna noc" A. Mitty, która nie schodzi z repertuaru scen paryskich. Przekomiczne sytuacje tej farsy i arcyzabawny pikantny dowcip przypomina sytuacjami „Jej chłopczyka", to też nie wątpimy, że powodzenie tej farsy będzie zapewnione. Reżyseruje A. Piekarski. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Niedziela popołudniu, pocz. o godz. 4-ej „Pan Topaz" komedja w 4 aktach Marcelego Pagnola z dyr. Romanem Tańskim w roli tytułowej. Koncertowa gra artystów, oraz dowcipne sytuacje wywołują oklaski przy otwartej kurtynie. Ceny miejsc popularne.

Niedziela wieczorem poraz drugi „Grzeszna noc". Ceny miejsc zwykłe. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR.

Sobota, dnia 24 b. m. „Marta" dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 24 b. m. „Papa kawaler" o godzinie 19.30.

Niedziela i poniedziałek Teatr Polski nieczynny.

Wtorek 27 bm. — „Uprowadzenie z Seraju" (występ Fedyczkowskiej) — godz. 19.30.

× **WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA OPIEKI NAD WIĘŹNIAMI.** W poniedziałek 26 stycznia r. b. o godz. 19 w lokalu Sądu grodzkiego w Sosnowcu (ul. Warszawska 12) odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa „Patronat", Stowarzyszenia opieki nad więźniami i ich rodzinami, oddz. w Sosnowcu, z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór przewodniczącego, sprawozdanie prezesa, skarbnika, referat prok. Dobromęskiego (Więzień a społeczeństwo), wybór zarządu, wybór komisji rewizyjnej, wybór 2 kuratorów więziennych, okręgowych, wybór kuratorów dzielnicowych, wolne wnioski.

× **AKADEMJA KU CZCI POWSTANIA STYCZNIOWEGO.** Akademja ku czci Powstania Styczniowego, urządzona przez K. S. „Brynica", która miała odbyć się w dniu jutrzejszym, w sali kina „Czary" w Czeladzi, została odłożona do następnej niedzieli, przyczem odbędzie się w sali klubu na Saturnie.

Piękny czyn
ROBOTNIKÓW.

Pracownicy wydziału tartaku centralnych warsztatów mechanicznych w Niwce, na skutek inicjatywy p. Fr. Ćmiela. podjęli wczoraj uchwałę opodatkowania się na rzecz komitetu pomocy bezrobotnym po 50 gr. miesięcznie, na przeciąg 3 miesięcy.

Jest to naprawdę ofiarny grosz i obywatelski czyn tych pracowników, napewno znajdzie żywy oddźwięk w sferach robotniczych i będzie bodźcem do ofiarności wszystkich warstw społeczeństwa na rzecz dotkniętych klęską bezrobocia.

× **RAD I JEGO WŁASNOŚCI LECZNICZE.** Staraniem zarządu sosnowieckiego oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbędzie się w sobotę dn. 24 bm .o godzinie 18 w lokalu Związku w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 I p. odczyt p.t. „Rad i jego własności lecznicze" Odczyt wygłoszony zostanie przez p. P. Swatowskiego. asystenta państwowej szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie,

Interesująca treść odczytu niewątpliwie ściągnie szersze grono osób tembardziej, że wstęp jest bezpłatny zarówno dla członków Związku jak i dla osób postronnych.

× **NOWY TYTUŁ W HIERARCHJI URZĘDNICZEJ.** Ostatnio rozporządzeniem Rady Ministrów ustanowiony został nowy tytuł w hierarchji urzędniczej. Urzędnicy państwowi, sprawujący funkcje samodzielnych referentów w stopniu służbowym od VIII do XI otrzymują zamiast tytułu referentów — tytuł „adjunktów administracyjnych", w odróżnieniu od urzędników kancelaryjnych. Tytuł ten otrzymują tylko urzędnicy, pełniący stale funkcje referentów, nie zaś czasowo lub też w zastępstwie.

W związku z powyższem. wszystkie ministerstwa wydadzą dotychczasowym referentom, którym przysługuje nowy tytuł, nowe dekrety nominacyjne z uwzględnieniem tytułu adjunkta administracyjnego.

× **ROZPOCZĘCIE ROBÓT.** Po zaaprobowaniu przez Radę miejską w Dąbrowie projektu Magistratu w sprawie rozpoczęcia pewnych robót miejskich, celem zatrudnienia najwięcej dotkniętych bezrobociem, zostaną podjęte roboty przy wybieraniu z terenu Tow. francusko-włoskiego na Łabędzkiej żużla wielkopiecowego, który to materjał będzie użyty na podłoże przy robocie dróg miejskich. Narazie przy robocie tej zatrudniono 32 bezrobotnych, a w miarę rozwoju, robót będzie zwiększała się również ilość robotników i jeżeli tylko pozwolą warunki atmosferyczne, uda się może zatrudnić bodaj czasowo większą ilość bezrobotnych i umożliwić im nabycie prawa do ustawowego zasiłku.

× **SPEKULACJA NA.. BIEDZIE.** Nie ulega żadnej wątpliwości, że wśród bezrobotnych, jak o tem świadczą stwierdzane fakty, panuje duża nędza i w wielu rodzinach bezrobotnych, pozbawionych ubrania i obuwia, jednorazowy posiłek dziennie jest zjawiskiem normalnym.

Jeżeli bezrobotnym wydaje się od czasu, do czasu, doraźny zasiłek, przeprowadzana jest kontrola, czy otrzymujący zasługuje i potrzebuje pomocy, tymczasem okazuje się, że nawet najskrupulatniejsza kontrola nie jest w stanie zapobiec nadużyciom, jak o tem świadczą ostatnio stwierdzone fakty. Otóż przy wydawaniu bezrobotnym kuponów żywnościowych niektórzy z nich zwracali się z kuponami do składów... wódek z zapytaniem, czy nie mogliby otrzymać tak upragnionego alkoholu.

Oczywista, nie jest to zjawisko masowe, jednakże widać z tego, iż mimo ogólnej biedy są ludzie, którzy zamiast żywności, wolą butelkę wódki i na to, zdaje się, nie pomoże żadna kontrola.

× **ZABAWA KARNAWAŁOWA.** Związek zawodowy pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Sosnowcu urządza w dniu dzisiejszym w sali Związku metalowców Z. Z. P. na Pogoni (Marjacka 1) zabawę karnawałową. Całkowity dochód z zabawy organizatorzy przeznaczają na akcję dożywiania bezrobotnych Zagłębia Dąbrowskiego.

× **OFIARY** złożone do Kasy sekcji pomocy głodnym przy chrześcijańskiem Tow. dobroczynności pp.: Tadeuszostwo Meyerholdowie zł. 100: Bank Spółek Zarobkowych Fjlia w Sosnowcu zł. 100; Cech rzeźnicko - wędliniarski zł. 55; p. Trylińska Aleks. zł. 10.

× **WYJAŚNIENIE.** Zarzuty, uczynione przeczemnie p. Szczepanowi Stule, jako pisarzowi gminnemu w Niwce, w artykule p. t. „Pan pisarz", umieszczonym w nr. 224, z dnia 28 września 1930 r. czasopisma „Kurjer Zachodni", niniejszem w zupełności odwołuję i oświadczam, że, pisząc ten artykuł, zostałem wprowadzony w błąd i oparłem się na niesprawdzonej wiadomości. Przepraszam p. Szczepana Stułę za wyrządzoną krzywdę i uznaję, że cześć jego była w artykule niesłusznie przezemnie dotknięta. **Bolesław Korpowski** (Niwka).

× **JEDEN UCIEKŁ — DWAJ W WIĘZIENIU.** W nocy na 25 września ub. r. w Modrzejowie (Dąbrowska 5) dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem. Łupem złodziei padła garderoba Chila Perla, wartości 800 zł. Sprawcy kradzieży nie pozostawili żadnych po sobie śladów, któreby umożliwiły policji ich wykrycie. Żmudne jednakże dochodzenie policji ustaliło włamywaczy.

Okazali się nimi: 25-letni Teofil Lekstoń z Sosnowca, herszt zorganizowanej szajki złodziejskiej, 19-letni Jan Podraza z Łośnia i 21-letni Władysław Kalisiak (Sosnowiec, Dalcka 28). Podrazę i Kalisiaka aresztowani i osadzono w więzieniu, Lekstonia zaś ująć nie zdołano i do tej pory poszukiwany jest listami gończymi. Część garderoby odnaleziono u Aleksandra Kalisiaka (Sosnowiec, Dalcka 28) i zwrócono prawemu właścicielowi.

Dobrana trójka zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazani zostali: Podraza i Władysław Kalisiak na półtora roku więzienia z pozbawienie praw, paser zaś Aleksander Kalisiak na sześć miesięcy więzienia.

× **ARESZTOWANIE.** Policja w Król-Hucie ujęła Franciszka Chorzempę, bez stałego miejsca zamieszkania, pochodzącego z Dańdówki, pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży. Cl... mpa został osadzony w areszcie.

„PAN KOMISARZ — TO JA!"
Przygoda 2 wieśniaków z 3 opryszkami.

Dwaj mieszkańcy wsi Strzyżowice: Konstanty Nowacki i Józef Kijanka byli bohaterami niezwykle oryginalnej przygody, która ich spotkała w ub. środę wieczorem.

Gdy wspomnianego dnia, wracając z Grodźca do domu, znaleźli się w pobliżu wsi Grudków zastąpiło im drogę trzech nieznanych osobników, z których dwaj

uzbrojeni byli w rewolwery.

Nieznajomi, steroryzowawszy obu mieszkańców Strzyżowic, poddali ich ścisłej rewizji. Przedtem jednak jeden z nich oświadczył wystraszonym wieśniakom, że jest komisarzem policji śledczej z Będzina, towarzysze zaś jego są przodownikami. Po skrupulatnem obrewidowaniu wieśniaków, „przedstawiciele policji" zabrali Nowackiemu 10 zł., a następnie oświadczyli im, że

zostali obaj aresztowani i będą odprowadzeni na posterunek policji w Wojkowicach.

Po krótkiej rozmowie, „policjanci" wraz z aresztowanymi ruszyli w drogę w kierunku Wojkowic. Gdy całe towarzystwo przeszło niespełna 100 kroków, „komisarz" wydał rozkaz zatrzymania, polecając jednocześnie powtórnie

zrewidować wieśniaków.

W czasie tej rewizji obaj rzekomi przodownicy kazali się tytułować komisarzami. Gdy rewizja nie dała żadnego wyniku, „komisarze" pobili obu wieśniaków poczem oświadczyli im, że zostaną odprowadzeni na posterunek policji w Łagiszy, gdyż jest tam bliżej, aniżeli do Wojkowic.

Nie oponując wcale, obaj wieśnacy posłusznie zawrócili w kierunku Łagiszy, mając za sobą groźną policję. Po przejściu kilkudziesięciu kroków. Nowacki i Kijanka usłyszeli rozkaz powtórnego zatrzymania się, poczem poddani zostali przez nieznajomych

rewizji poraz trzeci.

Gdy i ta rewizja, podobnie jak poprzednia nie dała żadnego wyniku, „komisraze" polecili wieśniakom iść do domu. Polecenie to paparli licznemi uderzeniami lasek po plecach i głowach wieśniaków.

Nowacki i Kijanka, dziękując Bogu, że uszli z życiem, pobiegli szybko w kierunku Strzyżowic,

nie oglądając się nawet za siebie.

Następnego dnia dopiero zdecydowali się zawiadomić o swej dziwnej przygodzie posterunek policji w Grodźcu.

Komendant posterunku, przodownik Adamowski, wysłuchawszy opowiadania Nowackiego i Kijanki zapałał wielkim gniewem.

— Cóż to za komisarze — pomyślał — którzy urządzają rewizje w obrębie mego posterunku, bez porozumienia się ze mną?

Nie zastanawiając się długo postanowił odszukać oryginalnych przedstawicieli policji i zażądać od nich wyjaśnienia. Energiczne poszukiwania zarządzone w obrębie działalności posterunku doprowadziły

po upływie kilku godzin

do zdemaskowania rzekomych oficerów policji.

Okazali się nimi mieszkańcy Psar: **Franciszek Kluszczyk, Józef Łata,** syn sklepikarki i **Wiktor Grabara,** zamożny robotnik.

Franciszek Kluszczyk był doniedawna wachmistrzem w 21 pułku ułanów, skąd został jednak wyrzucony za nieczyste sprawy. Przybywszy do rodzinnej wsi zorganizował bandycką szajkę z niecieszących się zbyt dobrą opinją osobników. Pierwszy występ nie udał się, gdyż opryszków aresztowano i przekazano wydziałowi śledczemu P. P. w Sosnowcu, skąd powędrowali do więzienia. •

W obronie nieletniej siostry
Krwawa walka na polach Modrzejowa.

W jesieni ub. r. Modrzejów był widownią ponurej zbrodni.

Józef Pietrasiński, opiekun nieletniej swej siostry, podejrzewając sąsiadkę swą, niejaką Plechankową o przetrzymywanie jego siostry i nakłanianie jej do nierządu, zwrócił się w towarzystwie kolegi swego Józefa Rzepki do Plechankowej z ostrą wymówką, Gdy tylko weszli do mieszkania Plechankowej, ta **porwała na nich siekierę,** w następstwie czego wywiązała się bójka, w której wziął również udział po stronie Plechankowej jej sublokator Mieczysław Seweryn.

Po krótkiej walce Pietrasiński z Rzepką rzucili się do ucieczki, każdy z nich w inną stronę. Rzepka zdążył zbiec. Pietrasiński, chroniąc się w łąkach, został schwytany.

Tu rozegrała się krwawa tragedja.

Seweryn, uzbrojony w bagnet, powaliwszy Pietrasińskiego na ziemię, zadał mu **straszny cios w lewe udo.**

Zbrodniarz, widząc swą ofiarę, wijącą się w kałuży krwi, najspokojniej odszedł. Pietrasiński o resztkach sił swoich chciał dotrzeć do domu. Uszedłszy kilkanaście kroków, padł martwy na ziemię.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek dużego upływu krwi, spowodowanego przecięciem tętnicy.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu. Wczoraj sprowadzono go na rozprawę do Sądu okręgowego w Sosnowcu. Szczera skrucha i żal zabójcy zezwoliły sądowi na zastosowanie łagodnej kary.

Wyrok: dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Przykazania przeciwgruźlicze

1. Słońce tępi gruźlicę, więc chroń wiek dziecięcy
I daj światła i słońca dzieciom jaknajwięcej.
2. Że twe ręce gruźlicę mogą przenieść skrycie,
Uważaj przez dzień cały na częste ich mycie.
3. Gruźlica się rozwija zawsze wśród zaduchu,
Więc, czy śpisz, czy pracujesz, otwórz okno, druhu,
4. Jama ustna zarazków mieści w sobie roje,
Więc przy myciu czyść zęby i płucz usta swoje.
5. Pij mleko gotowane, nie prosto od krowy,
Bo zarazek w niem bywa często chorobowy.
6. Zadużo jeść niezdrowo, zamało niezdrowo.
Więc zastosuj w jedzeniu miareczkę środkową.
7. Wódeczka, piwko, winka — to trzy twoje wrogi,
Więc, gdy się z nimi spotkasz, zbieraj za pas nogi.
8. Nie wstydź się! Masz dość wody! a więc rusz się leniu
I płucz usta, nim zjesz co, płucz je po jedzeniu.
9. Zmieniaj często swą pościel i bieliznę swoją,
Bo zarazki gruźlicy czystości się boją.
10. Gruźlica w brud się wkrada zawsze pokryjomu,
Więc uważaj na czystość mieszkania i domu.
11. Obmyć twarz parę razy na dzień, to zamało,
Trzeba choć raz na tydzień obmyć całe ciało.
12. Przed spaniem wypłucz usta zmyj brud z swego ciała,
Bo rzecz to nader ważna, choć napozór mała.
13. Pył uliczny roznosi zarazki gruźlicy,
Więc ustami oddychać strzeż się na ulicy.
14. Masz mieć własne naczynia, widelce i noże,
Bo co cudze, gruźlicą zarazić cię może.
15. Gruźlica na piecuchów wyciąga swe macki,
Więc gdy spoczniesz po pracy, używaj przechadzki.
16. Nie szczędź grosza, gdyś chory, na cóż jeszcze czekasz
Gdy gruźlica w zarodku, zniszczy ci ją lekarz.
17. Słońce, czystość, powietrze — oto twa tężyzna,
Z zdrowych jeno ludzi cieszy się Ojczyzna.
18. Polska zdrową być musi, zdrowe ma mieć lica
A gorzej niżli wojna, niszczy ją gruźlica.

Odpowiedzi Redakcji.

S. R. Z Dąbrowy Górniczej. Niewątpliwie w Polsce dzieje się wiele przykrych rzeczy i nie jest ona taka, jaką idealizowali nam poeci. Dobrze, że Pan umie krytycznie oceniać sytuację, nie nalezy jednak wpadać w pesymizm, który odbiera siły. A przecież „Wy jesteście przyszłością narodu". Artykułu nie zamieścimy, tematy bowiem w nim poruszane omawiamy niemal codziennie. Ponieważ Pan zdradza zainteresowanie sprawami publicznemi radzimy wytężyć całą energję w celu zdobycia jaknajwiększej ilości wiadomości, aby później w czynnem życiu zużytkować je dla dobra Ojczyzny, naprawienia tych błędów, które Pan widzi dzisiaj.

P. Obserwator w Dąbrowie. Za pamięć i życzliwość dziękujemy. Nadesłany artykuł nie nadaje się do druku, a poruszane bolączki stale omawiamy w piśmie naszem. Prosimy o wiadomości z życia robotników i ich organizacyj.

Dziś w RADJO Godz. 22.00 993 Benedykt Hertz „Konserwatyzm a mankiety"

ZE SPORTU.

WYCIECZKA DO WISŁY.

Z powodu zapowiedzianych zawodów i otwarcia skoczni narciarskiej we Wiśle w dni świąteczne tj. 1 i 2 lutego br. Wydział turystyczny Śląskiego Towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach, przy ul. Stawowej L. 14. tel. 71 zamierza urządzić zbiorową wycieczkę do Wisły w ten sposób, że odjazd wycieczki nastąpiłby w sobotę dnia 31 stycznia br. pociągiem popołudniowym, zaś powrót z Wisły do Katowic w poniedziałek dnia 2 lutego br. pociągiem wieczornym.

Towarzystwo przygotowało pewną ilość kwater tak, że zgłaszający się mogą za przystępną cenę mieć zapewniony przejazd, mieszkanie w pensjonacie, pożywienie, światło, opał, obsługę i t. p. o ile zgłoszą swój udział w wycieczce do dnia 27 stycznia br.

Dni świąteczne, opady śnieżne i t. p. stanowić mogą miłą atrakcję dla wielu osób chcących się rozerwać i użyć sportu zimowego, dlatego sądzić należy, że wycieczka, której wyjazd uzależniony jest od zgłoszenia się w terminie odpowiedniej ilości osób, odbędzie się z pełnem powodzeniem.

O MISTRZOSTWO W PING - PONGU. W niedzielę, w sali Domu Ludowego przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, o godzinie 2 popoł. rozegrany zostanie finał o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego w ping - pongu.

Udział w rozgrywce wezmą pp.: Wywiał, Bloch, Maycher i Grinberg.

Kronika Zawiercia.

× **NIEUDANA UCIECZKA WIĘŹNIÓW.** Onegdaj wykryty został śmiały plan ucieczki więźniów z tutejszego aresztu miejskiego. Kierownik aresztu, p. Władysław Rawa, drogą poufną dowiedział się o przygotowaniach aresztantów. Zarządził więc pilną obserwację, zatrzymał wszystkich dozorców i przy ich pomocy dokonał dokładnego przeglądu cel oraz rewizji osobistej, jednak bez widocznego rezultatu. Wrócono więc do celi nr. 2, w której z innemi więźniami przebywał Edward Pluta, wykwalifikowany złodziej kolejowy, który ostatnio skazany został przez Sąd powiatowy w Zawierciu za dokonanie szeregu kradzieży, na 10 miesięcy więzienia. Przy szczegółowym badaniu celi znaleziono znakomicie zamaskowany otwór w suficie, prowadzący na strych. Otwór ten, dokonany mozolnie nożem, zaklejony był białym papierem i tak zatarty kredą, wyjętą ze spojeń kafli pieca, że trudno go było spostrzec.

W rezultacie dalszych poszukiwań znaleziono w jednym z sienników nóż, którym zrobiono otwór w suficie, zaś na piecu w papierze rzesztki gruzu.

Natychmiast po tem odkryciu więźniowie zostali rozmieszczeni w celach tak, aby pokrzyżować plan ucieczki.

Podczas badania wyszło na jaw, iż kierownikiem akcji był niewątpliwie wymieniony wyżej Pluta, z zawodu malarz. Pomagał mu inny aresztant, Czerwik. Obaj mieli zamiar wydostać się nocą z celi, napaść na dozorców, związać ich porzniętemi kocami i siennikami, zaknebłować im usta, potem otworzyć inne cele i zbiedz gromadnie. W areszcie znajdowało się wtedy 33 więźniów.

Dzięki czujności p. Rawy plan został w porę udaremniony.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Dnia 22.I r.b. o godz. 19 m. 5 maszynista elektrowni stacji Łazy Wiszniarski Wiktor, zamieszkały w Ząbkowicach, jechał pociągiem towarowym, po skończonym dyżurze do Zawiercia, aby zdążyć na pociąg pośpieszny odchodzący do Ząbkowic o godz. 19. m. 49. Wiszniarski pod Zawierciem wyskoczył z pociągu między tory i został uderzony przez idący po drugim torze parowóz, doznając poszarpania lewego podudzia. Poszkodowanego, po udzieleniu pierwszej pomocy na dworcu przez felczera Pow. Kasy chorych p. Sitka, odwieziono do szpitala п. Hulczyńskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Postulaty budowlane Związku Miast Polskich.

Związek miast polskich wystosował memorjał w sprawie budownictwa mieszkaniowego do prezesa Rady ministrów oraz ministrów skarbu i robót publicznych.

Opierając się na upoważnieniu, udzielonem przez zeszłoroczny zjazd miast, zarząd Związku przedstawia w swoim memorjale w imieniu miast zrzeszonych w Związku i reprezentujących 97 proc. całej ludności miejskiej w Polsce swoje spostrzeżenia i wnioski dotyczące zagadnienia budownictwa mieszkaniowego z prośbą o wzięcie ich pod rozwagę przy projektowaniu nowych posunięć Rządu w tej sprawie.

Tezy Związku miast Polski są następujące:

1) w obecnej sytuacji gospodarczej **nie jest rzeczą możliwą ani wprowadzenie nowych podatków, ani podwyższeń istniejących podatków** przeznaczonych na budownictwo; 2) w obecnej sytuacji gospodarczej **nie podwyższać komornego w domach starych** w celu uzyskania z tego źródła środków na cele budownictwa; 3) **państwowy fundusz rozbudowy należy połączyć z państw. funduszem budowy w jeden fundusz budowlany.** Na fundusz ten składać się powinna coroczna dotacja z budżetu państwowego w wysokości conajmniej 100 miljonów i inne dochody przeznaczone na budownictwo zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast; 4) gminy miejskie obowiązane będą przeznaczyć dla budownictwa mieszkaniowego bezpośrednio przez nie prowadzonego 2 proc. dochodów zwyczajnych przewidzianych w tych budżetach administracyjnych; 5) część podatków od lokali, która wpływa na fundusz kwaterunkowy — miasta powinny uzyskać możność zatrzymania do swojej dyspozycji; 6) z państw. funduszu budowlanego pokrywa się przedewszystkiem różnicę kursu i oprocentowania obligacyj mieszkaniowych, oraz udziela się pożyczek na budowę mieszkań; 7) kredyty z tego funduszu mogą być w zasadzie udzielane na drugi numer hipoteki — numer pierwszy przeznacza się dla innych kredytów; 8) gminom i zrzeszeniom gminnym kredyty te mogą być udzielane w wysokości 90 proc. kosztów budowy, instytucjom społecznym i osobom budującym mieszkania nie większe niż 110 m. kw. powierzchni, 70 proc. kosztów budowy, a budującym większe 40 proc. kosztów budowy; 9) dotychczasowa akcja budownictwa mieszkaniowego powinna być utrzymana, a więc należy utrzymać również komitety rozbudowy miast, jednakże z tem, aby przydział kredytów następował przed rozpoczęciem każdorazowego sezonu budowlanego.

Wkońcu memorjał wylicza ulgi, jakie powinny być udzielone dla budownictwa mieszkaniowego. Wszystkie powyższe tezy są w omawianym memorjale odpowiednio umotywowane.

WYMOWNE CYFRY.

W walce z klęską bezrobocia często wysuwany jest taki postulat: nie dawać zasiłków bezrobotnym, zatrudnić ich wszystkich.

Obliczmy jednak, ile trzebaby wydać, aby zatrudnić około 320 tysięcy bezrobotnych w Warszawie.

Jeżeli przypuścić, że wszyscy bezrobotni są zdolni do każdej pracy, jaką im się zaofiaruje, i że wszystkich będzie można zatrudnić, jak nam się spodoba, że wszystkim będziemy płacili minimalną płacę, przeciętnie 7 zł. dziennie, wydatek dzienny na robociznę dla 320 tysięcy zatrudnionych wyniesie 2.240.000 zł., czyli w ciągu 25 dni (miesiąc) — 56 miljonów zł. Dla wykonania jednak każdej pracy użytecznej: budowa domu, szosy, kolei, kanału, tamy, regulacja rzek itp. itp., potrzebne są narzędzia, materjały, plany, administracja itd., co wynosi ogółem od 40 do 50 proc. kosztów robocizny (licząc najskromniej). Jeżeli przyjmiemy chociażby 45 proc., to otrzymamy sumę 25.200.000 zł., a łącznie z robocizną 81.200.000 zł. wydatku miesięcznego.

Czy wobec tych cyfr państwo nasze jest w stanie przy obecnem położeniu gospodarczem zatrudnić wszystkich bezrobotnych? Czy nasz skarb ma możność łącznie z kapitałem prywatnym asygnować przeszło 81 milj. zł. miesięcznie, chociażby na najbardziej celowe i najpotrzebniejsze roboty?

Bogate kraje, jak Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, też nie zatrudniają wszystkich bezrobotnych, lecz wypłacają kilku miljonom ludzi zasiłki w różnej formie. Liczba bezrobotnych wynosi na całym świecie około 18 miljonów, z której to liczby na Polskę przypada około 1.8 proc. Liczba bezrobotnych u nas stanowi w stosunku do ogółu ludności około 1 proc., podczas gdy w Stanach Zjednoczonych A. P. około 5 proc., a w Niemczech około 6 proc.

W obecnych warunkach walka z bezrobociem może odnieść tylko częściowe zwycięstwo.

Kronika gospodarcza.

PAŃSTWOWY FUNDUSZ DROGOWY. Wniesiony do Izb prawodawczych rządowy projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym przewiduje utworzenie tego funduszu, mającego osobowość prawną, posiadającego pewne źródła podatkowe oraz wpływy i mającego prawo na rachunek tych wpływów zaciągać zobowiązania, gwarantowane przez skarb państwa do łącznej wysokości 400 milj. zł. Artykuł 1-szy projektu ustawy określa, jako cel tej ustawy: „dostarczenie środków na budowę, utrzymanie i wzmocnienie dróg państwowych oraz udzielanie zapomóg na budowę, utrzymanie i wzmocnienie dróg samorządowych". Przy ustaleniu w budżecie wysokości zapomóg dla samorządów przedewszystkiem brane będzie pod uwagę to, że ustawa pozbawia samorządy pewnych dochodów, jak opłat mytniczych na mostach i t. zw. „kopytkowych" przy wjeździe do miast (tylko od pojazdów mechanicznych i wozów ciężarowych, zarobkowo przewożących towary), z opłat od samochodów osobowych, jako od przedmiotów zbytku, oraz z opłat „za korzystanie z dróg". Zapomogi z państwowego funduszu drogowego przeznaczone będą na utrzymanie i przebudowę dróg, na budowę mostów i dróg samorządowych. Podług projektu budżetu państwowego funduszu drogowego na rok budżetowy 1931-32, na zapomogi i pożyczkowy fundusz drogowy dla samorządów przewidywano około 25.000.000 zł. Do tej sumy nie wliczona jest około 2 i pół miljona zł., przeznaczona dla samorządów jako wynagrodzenie za inkasowanie wpływów do państwowego funduszu drogowego.

MASOWE REDUKCJE W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM. Według wiadomości z G. Śląska, zwalnianie robotników z pracy przybiera tam charakter masowy. Poza licznemi redukcjami w kopalniach i hutach, zwolniono ostatnio większą ilość robotników w państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie. Zamierzonem jest dalej wstrzymanie pracy w zakładzie elektrolitycznym w Kamieniu. Zakład ten (cynkowy) jest nowowybudowany, od kilkunastu zaledwie miesięcy puszczony w ruch, całkowicie niemal zmechanizowany tak, że przy wydobywaniu cynku z rud jest zatrudnionych tylko 88 robotników. Ma on być w najbliższej przyszłości zatrzymany, w tej chwili zaś kapitaliści wypowiedzieli pracę 30 robotnikom. Unieruchomienie zakładu elektrolitycznego w Kamieniu może pociągnąć za sobą redukcję w innych hutach. Pozatem donoszą z Chropaczewa o zapowiedzianej na kopalni „Śląsk" redukcji załogi w liczbie 100 górników. Redukcje te budzą zrozumiałe rozgoryczenie wśród ludności śląskiej.

RADA DROGOWA. Wniesienie do Sejmu projektu ustawy o funduszu drogowym podnieciło zainteresowanie zagadnieniem drogowem szersze sfery społeczeństwa. To też grono ludzi, reprezentujących zrzeszenia i organizacje najbardziej zainteresowane w dobrym stanie dróg, wypełniając uchwałę dyskusji, wynikłej z odczytu przedstawiciela Rządu o drogach amerykańskich i wszechświatowym kongresie drogowym w Waszyngtonie, postanowiło zorganizować Radę drogową, instytucję rozpatrującą i fachowo ujmującą wszystkie zagadnienia z dziedziny dróg i ich wykorzystywania. Rada drogowa ma być złożona z przedstawicieli zrzeszeń i instytucyj rządowych, samorządowych, nauki, finansów, rolnictwa, przemysłu, handlu itp. Celem zorganizowania w szybkiem tempie Rady drogowej i przygotowania materjałów do jej pracy został powołany w dniu 21 bm. komitet porozumiewawczy wraz z sześcioma komisjami, do którego będą mogli się zwracać wszyscy zainteresowani zagadnieniami drogowemi. Tymczasową siedzibą komitetu jest lokal Polskiego Touring Klubu, Warszawa, ul. Bagatela 5.

BEZROBOCIE WE WŁOSZECH. Ilość bezrobotnych we Włoszech wynosiła na dzień 31 grudnia 1930 r. — 642.000 osób wobec 534.000 na 30 listopada ub. r., zwiększyła się więc w ciągu jednego tylko miesiąca o 108 tysięcy osób.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 23.1.

AKCJE: Bank Polski 151.50 — 151.00 Bank Zachodni 70.00. Lilpop 20.00, Modrzejów 9.00, Tow. Sosnowieckie 285.00

Tendencja utrzymana.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.916, Londyn 43.32, Paryż 34.97, Wiedeń 125.45, Praga 26.40, Włochy 46.72, Belgja 124.40, Szwajcarja 172.68, Stokholm 238.91, Berlin 212.05. Dol. War. pr. 8.92 — 892 i jedna czwarta.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 46.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.00. 5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 96.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.50

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 18.20 — 18.10 — 18.00 — 17.75, Mąka pszenna 38.50 — 41.50 Owies 19.50 — 20.75.

Reszta notowań bez zmiany.

Kronika Olkuska.

× **PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWNICTWA.** W związku z informacją z dnia 22 bm. o budowie plebanji w Smardzewicach dowiadujemy się, że właściciel okolicznego majątku p. Włodzimierz ciel okolicznego majątku Maszyc p. Włodzimierz Schoen przyjął na siebie pokrycie kosztów planów budowy plebanji oraz zadeklarował taką sumę ile zbiorą włościanie tej wsi. Piękny ten czyn, oby znalazł naśladowców w innych majątkach.

× **CHOINKA W KLUCZACH.** Dzięki staraniom opieki szkolnej przy papierni „Klucze", urządzono dla dziatwy tamtejszej szkoły choinkę z podarunkami gwiazdkowemi. Dzieci szkolne wykonały „Jasełka" i odśpiewały kolendy. Kierownictwo szkoły składa hojnym ofiarodawcom na ręce p. dyrektora inż. St. Jabłońskiego, jako prezesa opieki szkolnej, serdeczne podziękowanie za podarki dla dzieci.

× **POGŁOSKI O WYDZIERŻAWIENIU ELEKTROWNI OLKUSKIEJ — OKRĘGOWEJ ELEKTROWNI W SIERSZY.** Od pewnego czasu obiegają miasto niepokojące pogłoski o rzekomych pertraktacjach Magistratu m. Olkusza o wydzierżawienie nowowybudowanej elektrowni w Sierszy Wodnej na czas dłuższy.

Interpelowani w tej sprawie niektórzy radni, żadnych wyjaśnień dać nie mogą. Podobno p. burmistrz Starkiewicz miał odpowiedzieć jednemu z ciekawszych radnych, że jak sprawa będzie aktualną, to panowie radni wszystkiego się dowiedzą. Czy p. burmistrz nie zechciałby już obecnie zabrać głos w tej sprawie, aby uspokoić obywateli miasta, którym się zdaje, że Magistrat, będąc w kłopotach pieniężnych, może rzeczywiście wydzierżawić elektrownię na warunkach niekorzystnych dla miasta?

× **SENSACYJNE OGŁOSZENIE.** Na murach m. Olkusza wśród innych ogłoszeń komornika, widnieje ogłoszenie na sprzedaż przez licytację w dniu 5 lutego maszyny do pisania, należącej do Magistratu m. Olkusza na pokrycie pretensji Lipy Rotmana.

× **ZABAWA MOTOCYKLISTÓW W OLKUSZU.** W dniu 14 lutego r.b. odbędzie się zabawa taneczna motocyklistów olkuskich w lokalu p. Bobrzeckiego.

× **KURSY MOTOCYKLISTÓW.** W Olkuszu rozpoczęto kursy motocyklistów z wykładami 2 razy w tygodniu. Wykłady teoretyczne prowadzi inż. Kuźniarski w Resursie olkuskiej, praktyczne zaś w warsztatach p. Buczyńskiego. Na kursy mogą zapisać się członkowie klubu K. K. M. i niečłonkowie.

Ze szczytu alpejskiego

WZLECI RAKIETA.

Bawi obecnie we Włoszech uczony amerykański, dr. Edwin Lyon z Nowego Jorku, który w ciągu tego tygodnia ma zamiar wypuścić z jednego ze szczytów alpejskich nad jeziorem Como rakietę. Popędzana naprzód stopniowemi wybuchami specjalnego materjału, ma ona się gnać możliwie najdalej w atmosferę, otaczającą naszą ziemię. Doświadczenie dr. Lyona nie ma w sobie nic fantastycznego. W jego rakiecie nie zajmie miejsca żaden człowiek, następnie nie jest to podróż w sfery międzyplanetarne, wikońcu celem rakiety nie jest księżyc.

Rakieta będzie zaopatrzona w bardzo delikatne narzędzia i aparaty rejestracyjne, które zaczną automatycznie działać z chwilą, kiedy skończą się wybuchy, popychające ją naprzód. Stosownie do praw natury, dr. Lyon liczy, że rakieta w owej chwili zawróci do ziemi, a opatrzona w specjalny spadochron, osiądzie lekko, przynosząc z tej podróży bardzo ciekawe notatki i próbki oddalonych warstw atmosfery.

Rakieta zaopatrzona jest w aparat, zwany gyrescopem, który zapewni jej lot równy, bez wirowania, a eksplozje, zawartego w kolejnych komorach, środka wybuchowego, mogą wyrzucić rakietę na odległość 100 kilometrów od ziemi.

Po powrocie rakiety na ziemię, jeżeli uda się ją odnaleźć, dr. Lyon spodziewa się uzyskać bardzo ciekawe dane na temat: co dzieje się ponad naszemi głowami?

Rakieta jest długa na 3 metry i waży 56 kg. Koszta budowy wyniosły 3 tysiące dolarów.

Tajemnicze miasto

W PUSTYNI LIBIJSKIEJ.

W krajach pustyni Libijskiej już od stu lat panuje przekonanie, że pomiędzy oazami Kufru i Siwa leży miasto, które zerwało łączność ze światem. Miasto to nazywa się Zerzura, leży pono nad brzegiem jeziora i liczy kilka tysięcy czarnych mieszkańców. W tych dniach udała się tam ekspedycja naukowa z angielskim podróżnikiem, kapitanem Ralphem Bagnoldem na czele, w celu zbadania tajemnicy pustyni. Nie jest to pierwsza wyprawa, podejmująca to zadanie. Już kilka ekspedycyj usiłowało wtargnąć do wnętrza pustyni, jednak bezskutecznie. Bagnold wyjeżdża w samochodach ciężarowych. Siedmiu Beduinów, mieszkających w oazie oddalonej o 3000 kilometrów od krańców pustyni, kroczy przed wyprawą w charakterze przewodników. Podróżnik żywi nadzieję, że uda mu się dotrzeć do tajemniczego miasta w Libji.

Anglja buduje parowiec

O POJEMNOŚCI 75.000 TON.

W słynnych angielskich dokach okrętowych w Clyde w Szkocji, buduje się obecnie parowiec, który będzie największym z dotychczas istniejących. Parowiec ten wykonuje się na zamówienie towarzystwa okrętowego „Cunard-Line". Okręt będzie miał długości 1.018 stóp, a tonaż jego będzie wynosić 75.000 ton. Górny pokład nad wodą wynosić będzie 23 metry wysokości. Trzy kominy o średnicy 13 metrów każdy, a wysokości 20, zdobić będą tego pływającego kolosa. Wewnątrz okrętu znajdować się będzie jadalnia o rozmiarach nie dających się porównać z rozmiarami innych parostatków. Oprócz innych urządzeń, jak: salony dla palaczy, sypialnie, sali balowej, gimnastycznej itp. zbudowano wspaniałą kaplicę, według tradycji kościoła anglikańskiego. Koszta budowy wynosić będą około pół miljarda złotych.

Nieposłuszny poddany,

który nie chciał wyrwać królowi zęba.

Z okazji śmierci sira Johna Fairbanka, nadwornego dentysty angielskiej rodziny królewskiej, który zgórą 50 lat opiekował się zębami swych dostojnych klijentów, pisma londyńskie przypominają, że był on jednym z niewielu zapewne Anglików, nie chcących się zastosować do ustnego polecenia króla, co też dawne prawa angielskie, dotychczas nieznieslone, kwalifikowały jako zbrodnię buntu i obrazy majestatu.

Tu trzeba powiedzieć, że sir John nietylko był jednym z najzręczniejszych dentystów angielskich, ale także, że miał zawód swój w ogromnem poszanowaniu. Otóż pewnego ranka, dentysta wezwany do pałacu zastaje króla Edwarda VII zmęczonego w najwyższym stopniu nieprzespaną nocą i zdenerwowanego nieznośnym bólem zęba. Król, widząc swego dentystę, zawołał: „Fairbank, przez całą noc nie zmrużyłem oka, ten ostatni ząb z lewej strony doprowadzą mnie do szału. Niech go pan zaraz wyrwie". Dentysta zaczął badać chory ząb, skończywszy, odezwał się spokojnie do króla: „Nie wyrwę tego zęba". „Dlaczego?" — spytał król. „Bo można go wyleczyć". „Ale ja nie mogę znieść bólu i proszę go natychmiast usunąć!"

Dentysta skłonił się królowi z szacunkiem i odpowiedział: „Wasza królewska mość, w pełni świadomości mego czynu, odmawiam wykonania rozkazu. Byłoby to zbrodnią wyrywać królowi ząb, gdy go można wyleczyć. Jestem odpowiedzialny, z racji mego stanowiska, za stan zębów rodziny królewskiej. Niech inny dentysta to zrobi".

I skończyło się na tem, że król ustąpił...

Zamach morderczy

wobec tysięcy świadków.

Znaczenie radja dla celów policyjnych i śledczych podnos[illegible] było wielokrotnie, rzadko jednak [illegible]chacze radjowi mieli sposobność zetknąć się z niem tak bezpośrednio i w sposób tak wstrząsający, jak to zdarzyło się przed paru dniami w Kanadzie.

Kilkadziesiąt tysięcy radjoamatorów słuchało właśnie przy swych odbiornikach ostatnich komunikatów w oczekiwaniu na mający się wkrótce odbyć koncert, kiedy nagle

usłyszeli wyraźne brzęk tłuczonego szkła,

upadek jakiegoś ciężkiego przedmiotu, a potem okrzyk przerażenia i wołanie:

„Prędko zawołajcie policję!"

Większość słuchaczy nie mogła sobie wytłumaczyć przyczyny tej nagłej przerwy w audycji: jednak kilku funkcjonarjuszy policji, słuchających radja w Saskatoon, a więc tam, skąd audycja była nadawana, przewidziało rozgrywającą się w studio tragedję, i pospieszyło na miejsce wypadku.

Okazało się wówczas, że mikrofon był świadkiem prawdziwej sensacji kryminalnej, która

przedostała się do najszerszych mas słuchaczy w samym momencie zajścia.

Słuchacze przypomnieli sobie z łatwością, że speaker stacji w Saskatoon, Geoffrey Bartlett, roz[illegible] właśnie w dziale komunikatów op[illegible] kradzionego przed kilku dniami auta kanadyjskiej policji, gdy usłyszano tajemnicze odgłosy. Jak wyjaśniło się wkrótce, najprawdopodobniej sprawcy kradzieży samochodu obawiali się, że podany przez radjo jego opis utrudni im wymknięcie się władzom policyjnym i dlatego

postanowili nie dopuścić do wygłoszenia komunikatu.

W tym celu wrzucili przez okno do studja ciężki walec stalowy, który mógł łatwo zabić speakera, szczęśliwie jednak przeznaczony mu cios chybił. Trzask tłuczonej szyby, upadek żelaznego bloku i

wołania o pomoc Bartletta odbywały się przy włączonym mikrofonie,

z którego nadawane były komunikaty, i przez to pozwoliło tysiącom radjosłuchaczy pośrednie uczestniczenie w sensacyjnym zamachu.

Geoffrey Bartlett, bohater tego jedynego w swoim rodzaju napadu zbrodniczego, jest Anglikiem — w czasie wojny zajmował stanowisko radjooperatora w angielskiej armji. Przed kilku laty wyjechał do Kanady, gdzie został speakerem miejscowych stacyj.

W parę minut po przybyciu policji i zlikwidowaniu wypadku niespeszony zapowiadacz wyjaśnił zaintrygowanym radjosłuchaczom przyczynę przerwy i opowiedział przebieg wypadku. Potem

z zimną krwią, choć drżącym trochę głosem

dokończył rozpoczętego komunikatu.

Mimo usilnego śledztwa policja nie zdołała wykryć sprawcy zbrodniczego zamachu. Widać przestępcy kanadyjscy są zdolnymi uczniami swych niezrównanych mistrzów — bandytów z sąsiedniego Chicago...

Pisma kanadyjskie zamieściły fotografję Bartletta i opisały napad bardzo szczegółowo, podkreślając, na jakie niebezpieczeństwa narażony jest pracownik stacji nadawczej przy walce radja ze światem zbrodni.

Gazy trujące

PRZY WYPIEKU CHLEBA.

Jak oznajmia „Journal d'agriculture suisse", piekarze francuscy używali do bielenia mąki gazu chlorowego, bardzo niebezpiecznego środka trującego. Gazem chlorowym usuwali szaro żółte zabarwienie mąki gorszego gatunku, którą następnie sprzedawali po cenach znacznie wygórowanych. Takie kwaszenie ciasta odbywało się przy pomocy różnych chemikalij, przez co na jednym cetnarze mąki zyskiwano 10 kilogramów. Ponieważ przez używanie tych środków chleb stawał się trudno strawnym, a u osób o delikatniejszym organiźmie objawiały się oznaki zatrucia, lekarze zakazali używania tego gatunku chleba. Dotkliwy spadek zapotrzebowania zmusił pieka-

150.000.000 litrów krwi

PRZEPŁYWA PRZEZ SERCE CZŁOWIEKA W CIĄGU 70 LAT.

Według obliczeń uczonych, serce człowieka, będące niejako żywym motorem jego organizmu, wykonując 100 uderzeń na minutę, uczyniło w ciągu lat 70-ciu 3 miljardy drgnięć. Jeśli się zważy, że przy każdem uderzeniu serce wchłania jedną dwudziestą część litra krwi, to wynika z tego, że w ciągu lat 70, gdyby krew przechodząc przez serce odpływała, żywy ten motor wypompowałby około 150 miljonów litrów krwi, która zebrana na jedno miejsce, utworzyłaby jezioro o promieniu 220 metr. i głębokości jednego metra.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

12)

Ja choć z takim zapałem tyle lat cię kochałom,
Będę kochał i jęczał daleki —
On nie kochał, nie jęczał, tylko trzosem zabrzęczał,
Tyś mu wszystko przedała na wieki.

A potem:

Panie! — kozak powiada — jakiś bies mnie napada
Ja nie mogę zastrzelić tej dziewki:
Gdym półkurcze odwodził, zimny dreszcz mnie przechodził
I stoczyła się łza do panewki.

Sielski odwrócił się ostrym ruchem.

— Panno Lulu — rzekł trochę rozkazująco a trochę prosząco, gdyż, pomimo wszystko, miał feblika do ładnych dziewcząt i umiał być dla nich uprzejmy — proszę, niech pani idzie spać.

Umilkła nagle, uderzona jego głosem, i odeszła bez słowa protestu.

Aćkowska spojrzała zdziwiona.

— Ależ ta mała zna mores przed panem — rzekła z podziwem. — Nie przypuszczałam...

— Proszę państwa — przerwał jej Sielski — bardzo to nieładnie wypraszać gości, ale państwo się na mnie nie obrażą. Już jest późno (było zaledwie parę minut po dziewiątej) a jutro, skoro świt, tego...

musze jechać z żoną do województwa i wobec

Nikt się ani nie zdziwił, ani obraził. Sielski słynął z bezceremonjalności jeżeli nie z brutalności. Miano mu to ogólnie za złe, lecz ponieważ był człowiekiem bardzo bogatym i wpływowym, wiele rzeczy uchodziło mu bezkarnie.

— Każę zajechać samochodem — dodał, wchodząc na werandę. — Jędrek, powiedz szoferom, żeby zajeżdżali.

Lokaj zbiegł po stopniach i zniknął za kręgiem światła. Długo nie wracał, wreszcie ukazał się zziajany, nie mogąc złapać tchu.

— Co się stało? — zapytał Sielski z werandy, na której znajdowało się całe towarzystwo.

— Proszę jaśnie pana — wyrzucił chłopak — proszę jaśnie pana, oni tam złapali koniokrada. Skrył się w stajni, psiajucha. Wiedzą, co to za jeden. Byłby nocą wyprowadził...

— Gdzie go mają? — porwał się Sielski, zabity koniarz. — Czy tylko jeden?

— Pierą go tam na okólniku — objaśnił Jędrek. — Już pewnie nie będzie co zbierać. Najlepsza taka kara na miejscu. Szoferzy też tam są.

— Jezus Marja, ludzie, a toż to kryminał! — krzyknął Sielski, zbiegając po stopniach werandy. — Panie Bolesławie, proszę ze mną.

I zniknął w ciemnościach, a za nim Aćkowski, który wołał:

— A rewolwer pan ma, panie Marjanie?

— I ja pójdę — rzekła pani Anna. — Boleczek zawsze lubi wsadzać nos tam, gdzie nie powinien. Jeszcze co oberwie.

I pobiegła kłusem za mężem.

Sławutny i pani Tula zostali sami.

— Może i ja pójdę — rzekł z pewnem zakłopotaniem młody człowiek. — Niewiadomo, co za awantura...

— Dobrze, niech pan idzie — odpowiedziała prawie szeptem, wyciągając rękę. — Dowidzenia. Już się nie zobaczymy. Pójdę chyba położyć się...

Ujął ostrożnie podaną rękę, jakby bojąc się ją uszkodzić.

— Co pani jest? Pani chora?

— Nie, nie — roześmiała się z przymusem. — Tylko tak się dziś jakoś dziwnie czuję... Nie umiem określić tego uczucia. Chyba umrę, czy co.

— Ach, pani Tulu — zaprotestował serdecznie, muskając lekko ustami końce jej palców — dziecinne przywidzenia. Co się z panią zrobiło? Nie była pani taka, kiedyśmy się znali...

I zajrzał jej w oczy głębokim, melancholijnym wzrokiem tak jak za dawnych czasów. Cofnęła się odruchowo, odwracając głowę. Przywykła do takich spojrzeń, lecz pomimo to zawsze robiły na niej jednakowo przejmujące wrażenie, od kogokolwiek pochodziły. Zawsze była pod wrażeniem ostatniego, który tak na nią spojrzał. Nie rozróżniała uczuciowo swych wielbicieli i, jak było do przewidzenia, wziął ją ten, który pierwszy potrafił się postawić odpowiednio energicznie. W tej chwili walczyły w niej dwa uczucia, strach przed mężem i urok, wywierany przez Jerzego.

C. d. n.

Nic się nie zmieniło...

PROGRAMY WYBORCZE Z PRZED KILKU TYSIĘCY LAT.

Wykopaliska pompejskie przynoszą coraz to nowe niespodzianki uczonym i archeologom. Zwłaszcza ulica dawnej „Pompei „Via dell abbondanza" obfituje w bezcenne skarby archeologiczne. Prace wykopaliskowe prowadzone są według najnowszych metod, przez usuwanie kolejno poszczególnych warstw ziemi (system Dörpfelda). W chwili, gdy oczom robotników ukaże się dach budynku, **cały zastęp fotografów przystępuje do wykonywania zdjęć.** Wszystkie części odkopanej budowli oznaczone są numerami i wsparte na żelaznej konstrukcji. W ulicy t. zw. „hojności" zdolano wydobyć na światło dzienne kilka balkonów, które upiększają jej wygląd. Sensacją jest również wykopalisko przedstawiające jadalnię męską, wspartą na licznych kolumnach, ozdobionych artystycznemi pilastrami. Ściany domów, odkopanych przed niedawnym czasem, **pokryte są programami wyborczemi, z czego wnioskować można, że ludzkość w czasach zamierzchłych prowadziła kampanje polityczne i walki o rządy.** Dziecięce rysunki i napisy świadczą, że młodzież ówczesna znała doskonale poetyckie dzieła Owidjusza, Wergilego i Propercjusza.

Nigdzie nie można spotkać się z bardziej żywym obrazem życia antycznego, jak w Pompei, który jest dowodem, że od czasów tych nic, a przy najmniej bardzo mało się zmieniło. Ludzie cieszyli się i smucili z tych samych powodów, co obecnie. **Reklamy wszelkiego rodzaju ożywiały ulice,** a wywieszone konwie i naczynia zapraszały przechodniów do szynkowni. Rzemieślnicy i kupcy reklamowali na głos swe przedsiębiorstwa. Ciekawym jest również fakt, że **już wówczas kandydaci wszelkich partyj starali się pozyskać wyborców różnego rodzaju obietnicami, o których, jak historja mówi rychło zapominali.**

Uwagi godne są **obrazy reklamowe kupców pompejańskich.** Na jednym widzimy tłustą matronę sprzedającą młodzieńcowi trzewiki (calcei). Przed kramami ulicznych handlarzy widzimy drewniane podstawki zupełnie podobne do takich, jakich używają dziś neapolitańscy sprzedawcy makaronu. Wszędzie błyszczy posąg boga handlu „Merkurego", dzierżącego w dłoni potężny miecz.

Świątynia bogini piękności „**Wenus**" odkopaną będzie prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

W ostatnim czasie prof. Amede Majurimu znalazł skarb, który przedstawia większą wartość, aniżeli wszystkie dotychczas odkopane. W domu Menadrjusza natrafił profesor Majurimu na skarbiec, zawierający 150 **wzorowo zachowanych przedmiotów artystycznej roboty.** Są to srebrne talerze różnej wielkości i kształtów, rzeźbione w srebrze łyżki, puhary, piękne wazy i misy, złote pierścienie i nausznice, wysadzane drogiemi kamieniami i perłami. W willi „Tajemnic" odkopano **wspaniałą rzeźbę cesarzowej Liwji.** Prace wykopaliskowe prowadzone są we wszystkich dawnych dzielnicach Pompei. Cały zastęp wykwalifikowanych robotników drąży od świty do nocy ziemię, kryjącą nieprzebrane skarby dawnych wieków. Około 200 architektów, historyków sztuki, archeologów i uczonych czuwa nad przebiegiem robót, które wydają bogate i obfite plony.

Świat artystyczny żywi nadzieję, że za lat kilkanaście pozostająca dziś jeszcze w popiołach wulkanicznych Pompeja, wydobyta będzie całkowicie na światło dzienne, a odkryte zabytki staną się drogocennym przyczynkiem do historji dawnego mocarstwa rzymskiego

Działo mogące ostrzeliwać

SAMOLOTY NA ODLEGŁOŚĆ 9000 METRÓW.

„Daily Express" donosi, że angielska obrona przeciwlotnicza, dokonała w celu zabezpieczenia Londynu na wypadek akcji nieprzyjacielskich samolotów, nowego wynalazku w postaci dalekonośnego działa, które ostrzeliwać może nieprzyjacielską flotyllę na odległość 9000 metrów.

Znalezienie olbrzymiej

BRYŁY ZŁOTA.

W Larkinville (zach. Australja) 17-letni chłopiec znalazł olbrzymią bryłę złota wagi 78 ang. funtów, wartości 5500 funt. szterl. Jest to największa bryła złota, jaką kiedykolwiek znaleziono w zachodniej Australji. Długość jej wynosi 65, szerokość 30, a wysokość 7 i pół cm. Bryła ta waży trochę więcej niż połowę wagi słynnej bryły złota znalezionej w r. 1858 w Bakery Hill, która była sprzedaną za 10.500 funt. szterl.

UWAGA BEZROBOTNI!

Przyjmiemy jeszcze kilku inteligentnych i dobrze się prezentujących, wymownych **PANÓW i PAŃ** ponad 21 lat od zaraz.

Dalsze informacje przy osobistem zgłoszeniu:
932 Katowice, Kościuszki 14. I. piętro, biuro, u Inspektora Sikorskiego.

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Sanie w dobrym stanie wyjazdowe i kareta na gumach do sprzedania. Rusek, Sosnowiec, Stara 2. 938-2

Do sprzedania motor spalinowy na kołach o sile 35 KM. w stanie nowym. Powiat Będzin, gm. Łagisza. 936

Sklep kolonialno-spożywczy do sprzedania w Pradłach na szosie węzłowej Zawiercie — Pilica — Zarki—Szczekociny—Lelów. Komunikacja autobusowa we wszystkich kierunkach. Informacje na miejscu na poczcie Pradła. 652

LOKALE

Do wynajęcia sklep, pokój, kuchnia ewentualnie mieszkanie. Sosnowiec, Florjańska 10. 947

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 14a m. 12. 951

Garaże tanio do wynajęcia. Adres wskaże Administracja „Kurjera Zachodniego". 911-5

ZGUBIONE DOKUMENTY

Rozensztajn Rubin Cyna unieważnia zgubioną legitymację Nr. 17467 Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu. 928-3

Domagała Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i kartę mobilizacyjną. 943-3

ROZNE

Dyplomowana kosmetyczka wykonywa zabiegi z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki. Usuwa wszelkie wady cery, jak zmarszczki, piegi, wągry itp. Przeprowadza masaże ogólne, kosmetykowe i maquillage (upiększanie). Adres: Sosnowiec Wspólna 12a, III p. Fr. Troppauerowa tel. 10-26, godziny przyjęć od 3 pp. 8 wieczór. 946

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popoł. 731

Restauracja „Bar" w Dąbrowie, ul. Sobieskiego 12 wydaje obiady i kolacje na świeżem maśle. W soboty i niedziele flaczki z pulpetami. Piwa z antałka na zmianę: Haberbusch, Zywieckie i Skierniewickie.

Najnowszym sposobem wszelkiego rodzaju wypukliny kotłów parowych wyprostowuje na miejscu pow. Będzin, gm. Łagisza. 937

226

Płytki elektryczne

do gotowania

w cenie od 37.— do 99.— zł.

na 10 rat miesięcznych

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.

w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 9.

202

NAJTANIEJ



MATERJAŁY PIŚMIENNE

POLECA

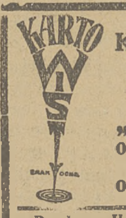
„SKLEP POLSKI"

BĘDZIN, UL. MAŁACHOWSKIEGO Nr. 7.

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „**Esencja Chinowo-Chmielowa**" i „**Mydło Chinowo-Chmielowe**" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

225



NOWOCZESNA

KSIĘGOWOŚĆ

PRZEBITKOWA

„KARTOWIST"

OSTATNI WYRAZ TECHNIKI BUCHALTERYJNEJ

Oszczędza 50% pracy i mat.

Rządowo Upoważnione-Koncesjonowane

8069 BIURO ORGANIZACYJNE i BUCH.-REWIZYJNE

WIKTOR STANDÉ

Zaprzysiężony Rewizor Ksiąg — Znawca Sądowy.

KRAKÓW - Tel. 104 - 44 - Pijarska 5

ORGANIZACJA — REWIZJE KSIĄG

BILANSOWANIE — STAŁY NADZOR



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków =pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „**Kogutek-Migreno-Nervosin**" w **oryginalnem** opakowaniu **Gąseckiego.**

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa,

jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 213

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

WYROB i GŁOWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOLASCHA

LWOW KOPERNIKA 1.

KINO „ZAGŁĘBIE" 198 DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

Dziś podwójny program

I. „RAJSKI OGRÓD" Komedjodramat w 8 aktach. W roli tytułowej **Gordine Griffith.**

II. Powtórzenie obrazu „SYN SZEIKA" W roli tytułowej **Rudolf Valentino.**

NA SCENIE

Atletka cyrków zagranicznych **HELENA SOKÓŁ** i Tancerka z kwartetu Halama **Eugenja Skrzetuska**

KINO-TEATR „PALACE" 199 W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.

Od czwartku 22 do 25 stycznia b. r.

„PROCES MIMY BELLAMY"

Dramat w 10-ciu aktach.

WESOŁA KOMEDJA w 2-ch aktach.

NA SCENIE! NA SCENIE! „SKRZYNIA SMIERCI" w wyk. Trio Bruszewskich **Walc klasyczny** w wyk. 9-cioletniej Kazi **Taniec ekscentryczny** śpiewno-taneczny Belli King

ANONS! WKRÓTCE „POKUSA" Dramat erotyczny W roli głównej **Greta Garbo.**

KINO „CZARY" 200 W CZELADZI

DZIS „TUŁACZKA KSIĘŻNEJ TRUBECKIEJ"

Tragiczne przeżycia arystokracji rosyjskiej na tle przewrotu bolszewickiego.

WKRÓTCE **Rasputin i Caryca** w filmie p. t.: „**Zagłada Rosji**"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 790. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI